PT.
Bibljo
5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 94 (998) SOBOTA, DNIA 24 LISTOPADA 1934 ROKU. ROK XIV

Niemcy - Berlin 4:2 w piłce nożnej

Sobota, 25.XI - Essen

Skład 8-ki polskiej: Rotholc. Forlański, Kajnar, Banasiak, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński, Krenc

Obóz hokejowy w Katowicach otwarty. Wśród narciarzy w Zakopanem

Kraków myśli o nowej reformie ustroju P.Z.P.N.

Niemcy pewni wyniku 12:4

Berlin, 20 listopada.

Docieramy do wrót Essen. W sobotę — terminie dość niepowszednim — spotkają się w ringu poraz szósty reprezentacyjne ósemki pięściarskie Polski i Niemiec. Wrocław, Katowice, Poznań, Dortmund i znów Poznań były dotąd świadkiem pięciu batalij. Stały się one tradycją i niezastąpionym punktem programu międzynarodowego obu państw. Mecz z Polską jest jedynym, który Niemcy powtarzają regularnie, coroku.

Wraz z przejściem w tradycję pozbyły się spotkania Polski i Niemiec balastu okolicznościowych namiętności. Nie pisze się już dziś o „ósemce czarnych djabłów", nie wykrzykuje „ring wolny do rewanżu!", ale ze spokojem, i bynajmniej nie z mniejszem zainteresowaniem, oczekuje się wielkiego wydarzenia.

Jak zawsze, w ostatnich latach, odkąd Niemcy nie lekceważą żadnego spotkania międzypaństwowego, są oni i na Essen faworytami. Skala przewidywań jest szeroko rozciągnięta. Przeciętny typ niemiecki to 12:4, choć nikt tu właściwie nie potrafiłby dokładnie określić, kto ma punkty zdobyć, a kto stracić. Jeśli z naszej strony przeciwstawiamy własny pogląd cyfrowy, to jest on oparty na obliczeniach, związanych ściśle z osobami reprezentantów na Essen.

Wydaje się nam, że Polska nie powinna w normalnych okolicznościach przegrać wyżej niż 10:6. Taki wynik byłby po ostatnich pogromach Węgrów i Czechów (na własnym terenie) poważnym sukcesem. „Normalne okoliczności", to przedewszystkiem uniknięcie przykrych kontuzyj (o traceniu punktów przy wadze nie śmie chyba nikt myśleć!) i przyzwoite punktowanie.

Stosowany przy Mitropa-cupie system dwu arbitrów punktowych, mimo swej niedoskonałości, ma jednak pewne dodatnie strony.

Również handicap własnego terenu może odegrać w Essen, jak już tak często bywało, decydującą rolę.

Gdzie dopatrujemy się tych wspomnianych 6 pewnych punktów? Przedewszystkiem nie pewnych, ale prawdopodobnych, a to (kolejno według szans) w wadze średniej, piórkowej i muszej. Przyjrzyjmy się zestawieniu nazwisk. Chmielewski — Schmittinger. Niemiec ze zwycięstwami nad Blumem, Nerim i Szigettim powinien być równy klasą Majchrzyckiemu. Chmielewski górować będzie siłą ciosu; od celności tego ciosu zależeć będzie obraz walki. Wolno chyba mistrzowi Polski ufać, że potrafi on swą szansę wykorzystać.

Kajnar spotyka w Ahringu przeciwnika, który powinien mu najbardziej odpowiadać. Ahring jest podobno objawieniem stylu, ale właśnie w tej dziedzinie, może przecież i Polak z każdym konkurować. Pocieszająca agresywność, jaką Kajnar wykazał niedawno w walce z Arenzem napawa nas i w danym wypadku otuchą. Wierzymy również, że Kajnar zechce Niemcom u nich w domu udowodnić, że jego sukces nad mistrzem Europy Kästnerem nie był przypadkiem.

Dla Rotholca problemem do rozwiązania będzie przetrzymanie tempa, w którego forsowaniu jest mistrzem Rappsiller. To spotkanie much powinno być godnym początkiem wielkiego meczu. Obaj pięściarze nie przegrali w barwach reprezentacyjnych żadnej walki. Stawka jest więc poważna.

Mgliste są widoki w wadze półciężkiej. Kto wie, czy tu właśnie nie tkwi generalna szansa polskiego zespołu, szansa podciągnięcia wyniku na 7:9, czy nawet na 8:8. Niejasna jest również sytuacji w kategorji koguciej, z tą jednak przewagą dla Niemców, że oni wiedzą, co jest ich Stasch wart, a my, niestety nie wiemy, czego się od naszego reprezentanta spodziewać.

Trudno też liczyć na wagę lekką, gdzie wszechstronny Schmedes, który dzikiego Chrostka zakasował techniką, potrafi zastosować tę samą broń w stosunku do Banasiaka.

Najskromniejsze widoki mamy w kategorjach półśredniej i ciężkiej. Runge dostatecznie wyraźnie podkreślił już swą wyższość nad czołową klasą Polski. Dla Campego nie mamy w tej chwili w Polsce równego przeciwnika. Po czterech pierwszych meczach z Niemcami, kategorja półśrednia była jedyną w której stale biliśmy ich; obecnie na tej samej pozycji mamy najmniejsze szanse.

Niemcy zjadą się do Essen w najlepszych nastrojach, „zuversichtlich" (ufni) — jak sami twierdzą. Pragną oni jaknajmilszej atmosfery spotkania, ale równie otwarcie, bez żenady, przygotowują pełne puhary do święcenia któregoś tam skolei zwycięstwa nad europejskimi rywalami.

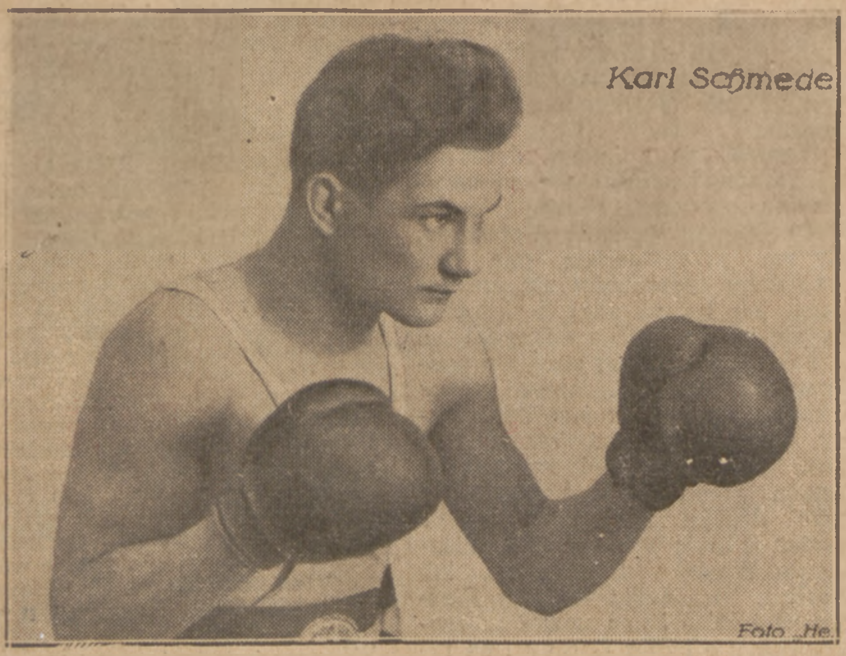
Czy uda się polskim pięściom zachwiać tę pewność? **H. Gliner.**



CERESOLI RATUJE WYBIEGIEM
podczas meczu Anglja — Włochy 3:2.



CI BĘDĄ REPREZENTOWALI POLSKĘ NA RINGU W ESSEN
Od lewej: Karpiński, Chmielewski, Misiurewicz, Banasiak, trener Sztamm, Forlański, Krenc, Kajnar, Rotholc.



SCHMEDES, AS DRUŻYNY NIEMIEC,
zapozna się z furją ciosów Banasiaka.

Carnera - Campolo w Buenos Aires

Primo Carnera walczyć będzie niebawem w Buenos Aires z Argentyńczykiem Vittorio Campolo. Campola można traktować jedynie jako imprezę dochodową, pozbawioną większej wartości sportowej.

Campolo skończył właściwie swoją pięściarską karjerę jeszcze w r. 1932, nigdy zresztą nie będąc klasowym bokserem. W ringu odznaczał się tylko imponującym wzrostem 199¼ cm. (Carnera — 197½) i wagą 100 kg. (Carnera — 121 kg.), częściej przytem przegrywał, niż odnosił zwycięstwa.

Z Carnerą walczył już raz, w roku 1931, i uległ mu k. o. w 2 rundzie. Argentyńczyk liczy obecnie 31 lat i, przy poprawie klasy Carnery w ciągu ostatnich dwu sezonów, trudno mówić o jego szansach.





ZNAKOMITOŚCI KOLARSKIE NA TORZE ZIMOWYM PARYŻA
Na lewo sprinterzy — Jezo i Honeman, na prawo stajerzy — Lemoine i Hill.



ZAPAŚNICY I.K.P. — ŁÓDŹ
prowadzą w mistrzostwach przed Strzeleckim K. S.



RUNGE (Niemcy)
będzie przeciwnikiem Krenca w Essen.

I.K.P. atutem i hamulcem
rozwoju pięściarstwa łódzkiego

Na horyzoncie bokserskim Łodzi panuje w tej chwili niczem nie zamącona cisza.

Na wysoce niekorzystną sytuację składa się oczywiście cały szereg przyczyn. Jedna z nich — nierówny poziom boksu łódzkiego nie wymaga komentarzy, jest bowiem smutną konsekwencją nierozważnej polityki hodowania gwiazd w jednym klubie; dziś różnica poziomu dzieląca IKP od reszty pogłębiła się jeszcze znacznie.

Odprężeniem dla boksu łódzkiego byłby zmierzch IKP, ale na to nie zanosi się; z drugiej strony, świetna dziś pozycja klubu fabrycznego narażona jest na cały szereg trudności, które wyraźnie przeszkadzają w normalnym rozwoju. Reprezentację Łodzi np. tworzy w całości ósemka klubu fabrycznego. Ilość zarezerwowanych terminów przez związek okręgowy godzi więc bezpośrednio w interesy klubu. A gdzie terminy zajęte przez PZB? gdzie obozy? Sytuację IKP można porównać do sytuacji Warty przed laty.

Niewybredność w wyborze sprowadzanych przeciwników wiąże się ściśle z brakiem odpowiednio dużej sali w Łodzi na organizację atrakcyjnych, a co zatem idzie kosztownych imprez. Marny przeciwnik jest tani i dlatego wytrzymuje tę kalkulację. Tej okoliczności zawdzięczamy np. żywy kontakt z Wrocławiem i gościnę humorystycznych Rumunów (Dragos Voda). Widownia, w której możnaby było pomieścić przynajmniej 2 tysiące osób, rozwiązałaby ten problem radykalnie.

Mistrz Łodzi dysponuje teraz zespołem silniejszym niż w ubiegłym sezonie. W całym szeregu wag ma IKP godnych zastępców. W wadze muszej walczyć będzie Gluba, na każde zawołanie będzie Pawlak. W koguciej mocnym punktem będzie Spodenkiewicz, który wprawdzie dziś nie jest jeszcze w szczytowej formie, ale do pierwszego meczu mistrzowskiego będzie solidnie przygotowany. Pracuje nad nim pilnie Konarzewski. W wadze piórkowej doskonały Woźniakiewicz jest zawodnikiem, który niejeden punkt zdobędzie w mistrzostwie. Do dyspozycji jest jeszcze Leszczyński. W lekkiej — oczywiście Banasiak, który w zależności od sytuacji będzie walczył i w półśredniej, zamieniając się z Taborkiem. W półśredniej ma IKP również Garnczarka i Durkowskiego, który robi stałe postępy. W wadze średniej Chmielewski jest poza wszelką konkurencją, a obie wagi ciężkie są czołowe w kraju — Wurm i Krenc. W tych warunkach klubowi łódzkiemu uśmiecha się zgóry nie jeden wielki sukces, a kto wie, czy i nie najzaszczytniejszy tytuł mistrza Polski?

Jeżeli to prawda
będzie drugi mecz z Czechosłowacją

PRAGA, 22.11. — Czwartkowa prasa czechosłowacka przynosi sensacyjne oświadczenie sekretarza prezydjum bokserskiego Mitropacupu — p. Różycz ki, że międzypaństwowe spotkanie Czechosłowacja — Polska zostało unieważnione. Wobec wiadomości o rozpisaniu referendum w tej sprawie, nowa wiadmość jest wielką niespodzianką.

Ukarani szkodnicy
Żelazna miotła działa w W.O.Z.B

Śledztwo przeciwko niefortunnym sędziom bokserskim meczu CWS — Makabi zostało ukończone, choć władze WOZB przy przeprowadzaniu dochodzenia natrafiły ze strony p. Marynowskiego na silny opór. Były przewodniczący Wydziału Sędziowskiego wbrew przepisom nakazującym nienaruszalność kart punktacyjnych i archiwum Związku, zabrał orzeczenia sędziowskie z tego meczu ze sobą i pomimo wielokrotnych napomnień, nie chciał zwrócić ich władzom WOZB. Dopiero alarm prasy i ultymatywne żądanie WOZB zmusiło p. Marynowskiego do przesłania kart do Związku.

Śledztwo, w którego czasie wysłuchano opinii najwybitniejszych znawców pięściarstwa, obecnych na tym meczu, wykazało, że orzeczenia pp. Marynowskiego i Zorzyckiego zdecydowanie różniły się od faktycznego przebiegu walk i jaskrawo pokrzywdziły pięściarzy jednej z z drużyn. Pozatem komisja wzięła pod uwagę wyjątkowo zgodną opinję całej prasy, która stwierdziła, że wyniki spotkań zostały zniekształcone.

Na wtorkowem posiedzeniu zarządu WOZB komisarz Wydziału Sędziowskiego p. St. Nałęcz, postawił wniosek o skreślenie z listy sędziów pp. Marynowskiego i Zorzyckiego za sfałszowanie wyników spotkań, co w konsekwencji poderwało zaufanie publiczności do sportu bokserskiego i autorytetu sędziów.

W stosunku do trzeciego sędziego meczu CWS — Makabi p. Romana Welta, śledztwo zostało umorzone, gdyż jego karta wykazała uczciwe pełnienie przyjętych obowiązków.

Wniosek o skreślenie pp. Marynowskiego i Zorzyckiego z listy sędziów został przez zarząd WOZB jednomyślnie przyjęty i przesłany do PZB do zatwierdzenia. Tem samem zakończona została akcja oczyszczania boksu stołecznego z elementów szkodliwych i zdeprawowanych.

IKP zwróciło się do Makabi stołecznej o przełożenie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, wyznaczonego na 30 grudnia r. b., gdyż w tym czasie walczyć mają łodzianie z ósemką Brna.

Pewność IKP, że Makabi wygra spotkanie z Wawelem 2 grudnia jest bardzo pochlebna dla warszawiaków, a nóż bokserzy żydowscy potkną się o drużynę Chrostka.

Pozatem wątpliwe jest, czy mistrz Warszawy zgodzi się na propozycję łodzian.

K. Rołek, kapitan związkowy WOZB wobec nawału pracy zawodowej zrezygnował ze swego stanowiska. Zarząd WOZB rezygnację Rojka przyjął do wiadomości i do czasu mianowania nowego kapitana funkcję tę powierzył wiceprezesowi sportowemu WOZB kpt. Streyerowi.

Centrum Nadrenji oczekuje Polaków

ESSEN, 22.11. Tel. wł. — W sercu najbardziej uprzemysłowionej i usportowionej dzielnicy Rzeszy wszystko czeka z niecierpliwością na wydarzenie sobotnie. Nietylko Essen ale i wszystkie okoliczne wielkie miasta wykazują ogromne zainteresowanie dla pięściarskiego meczu z Polską. Odbija to się zarówno na przedsprzedaży biletów, które wykupywane są gromadnie przez tak typowe dla Niemców wycieczki z najrozmaitszych miast, jak i na łamach prasy.

Wielkie organy okręgu westfalsko-nadreńskiego poświęcają zapowiedziom i prognostykom przed meczem codziennie po kilka szpalt. Autorzy omówień powstrzymują się naogół od dokładniejszych porównań przeciwników, nastrojeni są jednak nawskroś optymistycznie. „National-Zeitung", która codziennie rozwodzi się nad jednym z reprezentantów Rzeszy, kończy każdorazowe omówienie, że przecież ten pięściarz powinien zwyciężyć.

Za najgroźniejszego z Polaków uważa się tu powszechnie Kajnara. Nie brak jednak takich, którzy wierzą, że inteligencja, żelazna energja i zimna krew oraz przytomność umysłu jego przeciwnika Ahringa podołają klasie Polaka. Ahring jest przytem chyba najwszechstronniejszym sportowcem wśród bokserów. Jest on znakomitym pływakiem, biegaczem, piłkarzem, a jednocześnie zapalonym motocyklistą.

Fantazjujący już od dłuższego czasu „Boxsport" twierdzi, że Kajnar wzbraniał się w Brunświku zmierzyć się z wyznaczonym mu na przeciwnika Ahringiem. Organ niemieckiego pięściarstwa przekręca w sposób najoczywistszy fakty, a Kajnar ma w sobotę okazję dowieść, że nie miał potrzeby uchylać się od tej walki.

Na drugiem miejscu wśród Polaków stawia się Chmielewskiego, którego jednak niedocenia się najwidoczniej, skoro wylicza się najmłodszemu z Niemców Schmittingerowi wyraźne szanse. Obliczenia te, oparte są coprawda na liście sukcesów bawarczyka, przedewszystkiem na jego trzykrotnym triumfie nad Szigetim. Niemcy liczą na taktykę Schmittingera i jego zdolność przystosowania się do przeciwnika. Schmittinger nie był w swojej karjerze nigdy jeszcze na deskach, choć walczył i przegrał 5 razy z mistrzem Bernlöhrem.

Wierzą tu również w możliwość sukcesu Rappsilbera nad Rotholcem. Niemcowi doradza się taktyczne odczekanie i wybadanie przeciwnika w pierwszej fazie walki i wykorzystanie końcowych ogromnych zapasów sił.

Za najsłabszych przedstawicieli Polski uważają niemieckie pisma fachowe Misiurewicza i Krenca.

Nikt nie widzi natomiast słabych punktów w własnej reprezentacji, która może tylko wtedy mogłaby być doskonałością, gdyby Kaestner i Bernlöhr nie byli kontuzjowani. Podkreślają tu powszechnie, że na 8 reprezentantów niemieckich 6 nie przegrało jeszcze żadnego spotkania reprezentacyjnego. Oficjalnym przedstawicielem Deutscher Amateur-Boxverband będzie w Essen „Führer" związkowy Rüdiger, kapitan związkowy Gerstmann, niemieckim sędzią ringowym będzie p. Perlitz z Magdeburga, kapitanem ósemki mianowano Schmedesa, który poraz dziewiąty występuje w barwach swojego kraju.

Sędziować na punkty będą: Węgier Farago i Czechosłowak Vondrys.

Wśród narciarzy Sokoła (Zakopane)

Dla uzupełnienia całokształtu pracy klubów zakopiańskich zwróciłem się do prezesa Sekcji Narciarskiej Sokoła p. Siemianowskiego.

— W klubie naszym mamy 54 zawodników wraz z juniorami — zagaja rozmowę p. Siemianowski — oprócz tego mamy rekordową jak na tutejsze stosunki ilość zawodniczek bo aż 5. Polankowa znana jest wszystkim dobrze. Do czołowych zawodników zaliczamy w pierwszym rzędzie wicemistrza Węgier Franciszka Mrowcę, który jest w grupie olimpijskiej. Za nim idzie Bursa, też bardzo dobry kombinator, dalej Marduła, biegacz i skoczek, Rzepka, Gut, Stanisław. Wśród juniorów największe nadzieje rokuje Wawrytko. Spośród biegaczy jest Zdzisław Motyka, Wł. Czech i Michał Stopka, który spowodu złamania nogi w ubiegłym sezonie podczas biegu zjazdowego, w tym sezonie nie będzie jeszcze startować.

— Kwestja treningu jest w naszym klubie najlepiej rozwiązana. Prowadzimy na własną rękę suche treningi i suchą zaprawę dla naszych zawodników, lecz najważniejsze jest to, że nasi narciarze przez cały rok mają zaprawę gimnastyczną i lekkoatletyczną. W ostatnim roku zajęli się oprócz tego pływaniem, więc jak pan widzi, nie wychodzą z formy. Oprócz tego mamy własnego lekarza, który przeprowadza badania zawodników.

Zresztą nasza działalność zimowa nie ogranicza się jedynie do narciarstwa, mamy też własną wyposażoną w sprzęt sekcję hokejową. Mamy zamiar zaprosić do nas jakąś drużynę z Czechosłowacji.

Jeszcze jeden ważny klub pozostał do omówienia; Sekcja Narciarska Związku Strzeleckiego. Kierownikiem jego jest sędzia dr. Ostrowski.

— Nasz program? Otrzymujemy go więc od naszych władz. Jako jeden z pierwszych nakazów mamy propagowanie narciarstwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa, uwzględniając w pierwszej linji młodzież. Urządzamy liczne zawody przyczem specjalny nacisk kładziemy na biegi i to zarówno na płaskie jak i zjazdowe, co zresztą jest zrozumiałe z punktu widzenia W. F. i P. W. Przy biegach kładziemy nacisk na biegi połączone ze strzelaniem. Natomiast mniej zajmujemy się skokami.

— A w jaki sposób propagują panowie narciarstwo na szerszą skalę?

— W pierwszym rzędzie staramy się o sprzęt i we własnym zakresie wyrabiamy narty, które rozdzielamy między naszych członków. Zresztą mamy na te cele fundusze w formie subwencji ze strony władz państwowych i samorządowych.

— A jak przedstawia się stan zawodników?

— Całkiem dobrze, wymienię panu takich biegaczy, jak Karpiel, który się świetnie zapowiada, Słowiński, Pradziad, Dawidek i wielu innych.

Z zawodniczek mamy Chotarską, która ma już markę, oprócz tego Dawidówkę.

W każdym razie Sekcja nasza rozwija się z roku na rok i mamy jak najlepsze nadzieje na przyszłość — kończy nasz rozmówca.

Kronika ringów bokserskich

Garstecki należy do Policyjnego K.S. w Sosnowcu. Prasa krajowa lansuje pogłoskę jakoby Garstecki pochodził ze Śląska i należał do Policyjnego KS. (Katowice). Otóż pogłoska ta nie odpowiada prawdzie, gdyż Garstecki pochodzi z Sosnowca, gdzie jeszcze obecnie mieszkają jego rodzice, i należy do Policyjnego K.S. Sosnowiec. Wprawdzie Garstecki czyni obecnie starania o uzyskanie zwolnienia z Policyjnego KS., jednakże dotychczas bez pozytywnych rezultatów.

Międzymiastowy mecz bokserski Lwów — Warszawa, który miał być rozegrany we Lwowie w styczniu 1935, dochodzi do skutku. W najbliższych dniach ustalony zostanie ścisły termin tego spotkania.

Na dwa mecze do Finlandji zaproszono bokserską reprezentację Warszawy w styczniu. WOZB zaproszenie przyjął i myśli już o zatrzymaniu się w drodze powrotnej w Tallinie. (o)

Program bokserski Łodzi na nadchodzący sezon jest następujący: 8 grudnia mecz ze Śląskiem w Łodzi, 30 grudnia mecz z Brnem w Łodzi. Luty albo marzec — mecz z Warszawą w Warszawie. Zarówno Łódź jak i IKP prowadzą pertraktacje z przeciwnikami niemieckimi — berlińskim Polizei SC (Campe, Horneman) i Kicker Würzburg (Schmittinger).

Wojtkiewicz, znany bokser wileński obchodzi 10-lecie karjery bokserskiej. Wojtkiewicz odsługuje obecnie służbę wojskową w 1 p.p. Leg. i jest podobno w bardzo dobrej formie.

Wydział Sędziowski P.Z.B. komunikatem z dnia 16 listopada b.r. zarządził, że sędziom związkowym pod groźbą utraty praw zabrania się udzielania jakichkolwiek wywiadów prasowych na temat stosunków panujących w Wydziałach Spraw Sędziowskich oraz o wynikach ogłoszonych przez komisje sędziowskie. Nadto nie wolno sędziom dyskutować i wyrażać swego zapatrywania wobec osób postronnych o wynikach ogłoszonych na zawodach.

Powyżej zacytowaliśmy dosłowny tekst zarządzenia. Ciekawe jest, że na czele Wydziału Sędziowskiego P.Z.B. stoi p. Bielewicz, który był sędzią w ringu na meczu Polska — Czechosłowacja. Na jedno pytanie, zadane wówczas przez dziennikarza, p. Bielewicz odpowiedział długo i aż nazbyt wyczerpująco.

Wówczas było wolno udzielać wywiady, było to nawet pożądane... dla autorytetu. W miesiąc później okazało się, że jest to zbrodnią.

A wszystko dlatego, że p. Gucki udzielił ongiś naszemu korespondentowi poznańskiemu wyjaśnień, które nie smakowały wydziałowi sędziowskiemu.

Weisberg — Kłodas, ciekawe spotkanie nowoodkrytego talentu łódzkiej Makabi z mistrzem okręgu odbędzie się w dniu 30 b. m. w ramach meczu klubowego Makabi — Wima. Alumni Seidla robią duże postępy, to też choć większość zawodników to nieznane nazwiska, mecz budzi duże zainteresowanie.

Wyniki poszukiwań Olimpijczyków

Pierwsza faza akcji, zainicjowanej przez Polski Komitet Olimpijski, pod hasłem „szukamy Olimpijczyków" została zakończona. Akcja ta przyjęła rozmiary nieoczekiwane dzięki energicznemu poparciu ze strony PUWF i jego organów. Objęła narazie trzy działy: lekką atletykę i kolarstwo. W okresie zimowym odbędą się analogiczne zawody w dźwiganiu ciężarów i ew. łyżwiarstwie i narciarstwie.

Jak wynika ze sprawozdań Okręgowych Urzędów W. F. i P. W., odbyły się dotychczas zawody w 300-tu miejscowościach, nie licząc licznych zawodów, zorganizowanych przez KOP. wzdłuż całego pogranicza wschodniego. W niektórych miejscowościach przeprowadzono owe „poszukiwania" kilkakrotnie. Najdalej wszerz poszła ta akcja na obszarach DOK. Warszawa (42 miejscowości), Pomorze (36), Kraków (35) i Łódź (33). Ogółem stanęło do zawodów około 21.000 zawodników. Najwięcej, bo 3.275 sportowców startowało w DOK. Pomorze. Startowało tam także 210 kobiet.

Imponujące te cyfry dowodzą, że główny cel akcji P. K. Ol., — propaganda wszerz, został całkowicie osiągnięty. Setki miasteczek i wsi, stojących dotychczas poza ruchem sportowym, zdobyto dla idei olimpijskiej.

A wyniki wwyż? Nienajgorsze! Gotowych „olimpijczyków" oczywiście nie znaleziono (nikt rozsądny na to nie liczył), ale wyłowiono szereg nieznanych, a jednak prawdziwych talentów. Narazie podajemy tylko dane odnośne lekkiej atletyki, która siłą rzeczy miała najszerszy zasiąg.

Wyznaczone przez P. K. Ol. minima osiągnęło 1.88 zawodników i 8 zawodniczek. Przytaczamy najlepsze wyniki:

100 mtr.: Koźlicki (Grodno) 11, Radwański (Poznań) 11.1, Szubra (Zebrzydowice) 11. Pozatem 11 zawodników miało 11.2.

800 mtr.: Migdał (Łańczyca) 2.01, Górek (Łańcut) 2.02. Pozatem 5 nieznanych zawodników miało 2.03 i 2.05.

5.000 mtr.: Serafin (Stróże), Staniszewski (Swisłocz), Mandel i Macedoński (Lwów), oraz Kuligowski (Fordon) mieli poniżej 16 minut.

Kula: Imiela (Kozienice) 13.13, Sokołowski (Zamość), Solarski (Mielec) i Jastrzębski (Mikołów) po 13 m., Jasiński (Stopnica) 12.97, wreszcie Kujawski i Lipszyc (Radomsko) oraz Diesing (Siennica) powyżej 12.80 m.

skok wdal: Haspel (Jarosław) 6.75, Obrzut (Mielec) 6.75, Jeż (Mielec) 6.70 i Gawroński (Koprzywnica) 6.63 m.

skok wwyż: Szydłowski (Białystok), Górek (Łańcut) oraz Adamczak (Przeworsk) po 1.80, Jasiewicz (Munina) 1.75, Malecki (Krotoszyn) i Plenkiewicz (Busko) po 1.73 oraz Haspel (Jarosław) 1.72.

Utalentowanym wielobojowcem, przynajmniej w biegach i skokach, okazał się Górek (Jarosław), który osiągnął na 100 m. 11.2, na 800 m. 2.02, w skoku wdal 6.75 m. i w skoku wwyż 1.80 mtr. Z takiego mogą być ludzie.

W pływaniu większych talentów nie odkryto. Niektóre wyniki w kolarstwie brzmią dość nieprawdopodobnie.

W sumie, akcja „Szukamy Olimpijczyków" osiągnęła swój cel.

Kage.

Od nauki jazdy na łyżwach
zaczął się obóz hokeistów w Katowicach

W dniu wczorajszym rozpoczął się hokejowy kurs treningowy na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach. Kierownictwo objął kapitan PZHL p. Tadeusz Sachs, trenerem jest znany hokeista AZS warszawskiego p. Ralf Adamowski.

Dotąd przyjechali na obóz Stogowski, Ludwiczak, Zieliński z AZS Poznań, Urbański z Warty poznańskiej, Osmański i Głowiński z Toruńskiego KS, Sokołowski junior i Bedryło z Lechji lwowskiej, Jasiński z LKS Czarni, Kowalski, Wołkowski, Michalik z Cracovii i Głowacki z Legji warszawskiej.

Zawodnicy trenują dwa razy dziennie, przed południem od godz. 8.30 do godz. 10-ej i po południu od godz. 14 do 15.30. Zasadniczym jest trening południowy, trening poranny jest tylko ćwiczeniem w jeździe.

Zdaniem kapitana sportowego zawodnicy wykazują braki w jeździe, toteż trener przeprowadza z nimi jazdę szybką i obfitującą w silne zakręty, bez kijów hokejowych. Gracze Śląska pilnie śledzą treningi. Niestety, zdaniem kapitana sportowego jeżdżą oni bardzo słabo. Niewątpliwie jednak skorzystają oni dużo z kursu, w którym częściowo nawet biorą udział.

W sobotę i niedzielę odbędą się dwa mecze hokejowe, między Śląskim KH i Beuthen 09 (w sobotę o godz. 20.30), oraz w niedzielę między Beuthen 09 i Warszawą.

Zaznaczyć należy, iż Beuthen 09, to wcale silny zespół, który w roku ubiegłym zwyciężył w Berlinie obecnego mistrza Niemiec Brandenburg SC w stosunku 1:0, przyczem zaszczytną bramkę strzelił Podleska, wychowanek SKH, który przeszedł następnie do Beuthen 09.

W następną sobotę i niedzielę, d. 1 i 2 grudnia b. r. odbędzie się turniej hokejowy przy udziale drużyn śląskich, następnie drużyn wyłonionych z kursu treningowego oraz drużyn niemieckich Beuthen 09 i mistrza Niemiec Brandenburg.

Pertraktacje z innemi drużynami zagranicznemi — nie są narazie sfinalizowane. Wprawdzie tor jest zasypany rozmaitemi ofertami, ale nie przedstawiają one pod względem sportowym nic poważnego, lub też są zbyt kosztowne, by się na nie można zdecydować.

Tak np. Budapeszt stawia o wiele wyższe warunki, aniżeli mistrz Niemiec, Bukareszt jest dość słaby, Opawa również stosunkowo dość kosztowna, zaś Szwecja i Anglja stanowczo za drogie. Z tych drużyn skorzystać będzie można jedynie w razie ich przejazdu do Wiednia, Budapesztu, lub Berlina. Niemieckie drużyny Riessersee i BSC biorą udział w rozgrywkach o puhar Europy i na razie przyjechać nie mogą.

Rozmowa z p. Sachsem kpt. P.Z.H.L.

Chcąc się dowiedzieć coś konkretnego o obozie hokeistów w Katowicach, udajemy się do kpt. PZHL p. Sachsa, który nas przyjmuje w skromnym, jednak schludnie urządzonym sekretarjacie sztucznego toru.

Z rozmowy z p. Sachsem dowiadujemy się, że z 24 wyznaczonych graczy stawiło się do dziś wieczora siedemnastu, oraz dwóch dodatkowo wyznaczonych: Kazimierczak i Klimczak z Poznania. Przyjeżdża jeszcze w tym tygodniu odbywający powinność wojskową Marchewczyk, oraz Piechota z KTH. Żali się kapitan na Czarnych, najstarszy niemal klub hokejowy w Polsce. Jak wiadomo wyznaczono 2 zawodników zespołu lwowskiego Stupnickiego i Lemiszkę. Zawodnicy do dnia dzisiejszego na lodowisku się nie zjawili, klub zaś nie poczuwał się do obowiązku powiadomić kierownictwo obozu o ich absencji. Zresztą w sprawie tej kapitan wystosował list do klubu, oraz PZHL, stawiając sprawę na „ostrzu noża".

Nadmienić wypada, że dobrano jeszcze 5 graczy śląskich, tak, że obecnie liczba uczestników treningu wynosi jak projektowano 24. Z chwilą przyjazdu jednakowoż któregoś z wyznaczonych pierwotnie zawodników, najmniej się nadający materjał będzie wyeliminowany.

Skolei kierujemy temat na sprawy pomieszczenia i wiktu.

— Mieszkamy, jak panu wiadomo, w domu sypialnym kopalni Ferdynand. W domu tym mieszka taksamo spora liczba uczniów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych i kilku profesorów. Pomieszczenie idealne. Bardzo idzie nam na rękę dyrektor inż. Niewiadomski. Pożywienie jest doskonałe i obfite.

Z funkcjonowania obozu jest kapitan w zupełności zadowolony. O formie zawodników trudno coś powiedzieć, skoro mają dopiero trzeci dzień pracy na lodzie... a dla niektórych pierwszy. Wyznaczeni na trening „panowie" przyjechali zupełnie bez ekwipunku, to też kiedy np. złamie się kij, wówczas nie mający na to funduszów kapitan, stoi przed nielada kłopotem. Stosunek Toru do obozu jest, jak zapewnia p. Sachs, jaknajmilszy i najserdeczniejszy. Specjalne słowa uznania należą się zaś p. sędziemu Kowalskiemu, który we wszystkich wypadkach idzie nam jaknajdalej na rękę.

Zarząd WOZHL ze względu na krótki okres czasu rozgrywek hokejowych, postanowił podzielić 6 drużyn hokejowych Warszawy na dwie grupy. Liderzy grają o tytuł mistrza, a ostatnie drużyny o spadek do kl. B. W najbliższych dniach nastąpi losowanie.

Polski Związek Atletyczny zarządził, że od 1935 roku rozgrywane będą po raz pierwszy mistrzostwa drużynowe Polski w zapasach.

Zimowy obóz treningowy naszych lekkoatletek pod kierunkiem trenera Cejzika miał się odbyć w Łodzi. Mimo poczynionych już przygotowań do obozu ze strony ŁOZLA — PZLA, z powodu braku pieniędzy obóz **odwołał**.

Prace Komisji przeprowadzenia reform w piłkarstwie posuwają się naprzód. W ubiegły poniedziałek Zarząd PZPN. zatwierdził już całkowicie główne tezy komisji i obecnie cały projekt jest opracowywany w formie poprawek statutowych. Mniejwięcej za dwa tygodnie powróci on w gotowej formie na Zarząd i następnie rozesłany będzie do okręgów.

Jachimek, znany bramkarz Warszawianki, ponownie poddał się operacji obojczyka, który złamał na meczu **w** Łodzi.

Ruch sprowadza na Boże Narodzenie zespół Sportfeunde 05 Saarbrucken. Na nadchodzącą niedzielę kombinowany zespół Ruchu wyjeżdża do Tarnowa na mecz z reprezentacją miasta.

W.O.Z.P.N. przyjął do wiadomości rezygnację p. Gryffenberga ze stanowiska wiceprezesa okręgu. (o)

Po 4-tygodniowej kuracji w Iwoniczu wrócił w środę rano do Warszawy Janusz Kusociński. Ma on nadzieję, że jeszcze w czasie zimy będzie mógł podjąć lekkie treningi, przy równoczesnem dalszem leczeniu chorego kolana.

Wewnętrzny konflikt w zarządzie PZŁ spowodował definitywną rezygnację prezesa płk. Frydrycha, który zawiadamiając o tem ZPZS prosił nawet o mianowanie komisarza tymczasowego. Niestety uprawnienia naszej naczelnej władzy sportowej **nie** sięgają w danym wypadku tak daleko, gdyż różnica zdań członków zarządu PZŁ z prezesem nie jest jeszcze „działaniem na szkodę sportu". Tak więc Związek Łyżwiarski pozostaje narazie pod batutą wiceprezesa Nehringa i sekretarza Grodzkiego, którzy złożone pierwotnie mandaty objęli ponownie. (o)

KATOWICE, 21.11. — Tel. wł. — Kurs łyżwiarski na sztucznem lodowisku rozpoczął się dziś z „lekkiem" opóźnieniem. Kurs odbywa się pod kierownictwem p. Lubiny z Katowic, trenuje zaś p. Staniszewski. Z trenera zagranicznego p. Decomba, bawiącego obecnie w Katowicach ostatecznie, jak nas zapewniono wskutek wygórowanych żądań, zrezygnowano. Szumnie zapowiedziany kurs rekrutuje z 7 uczni i uczenic z Warszawy, Poznania, Przemyśla i naturalnie Śląska. Niepowodzenie kursu tłumaczy się na Śląsku chwilowem przesileniem Związku **Łyżwiarskiego!**

Dojście do turnieju finałowego o miejsce w Lidze, drugiego obok Naprzodu klubu śląskiego zmusiło W. G. i D. do zmiany dotychczasowego kalendarzyka rozgrywek. Telegraficznie (we wtorek) wyznaczono na niedzielę 25-go mecz Śląsk — Naprzód, zamiast spotkania Śląsk — Śmigły w Wilnie.

Decyzja ta jest słuszna, gdyż zapobiega odkładaniu „wewnętrznego sporu śląskiego" na ostatnią chwilę, co mogłoby się przyczynić do rozmaitych plotek.

Kalendarz oficjalny wogóle układany nie był, przeto decyzja powyższa nie jest żadną zmianą.

Rewanż Śląska z Naprzodem wyznaczono na 16.XII.

Niebywałe rozgoryczenie na Górnym Śląsku wywołała decyzja PZPN-u nakazująca rozegranie meczu finałowego Śląsk — Naprzód w nadchodzącą niedzielę. Śląsk widzi w powyższej zmianie poważne faworyzowanie wilnian.

132-gi i ostatni mecz ligowy rozegrają w Krakowie dn. 25-go listopada Garbarnia i ŁKS. Krakowianie znajdują się w takiej sytuacji, że zwycięstwo nie posunie ich ani o krok w górę tabeli. Natomiast zdobycie 2 pkt. przez łodzian pchnęłoby ich na 7-me miejsce przed Wartę.

600 złotych czystego dochodu przyniósł Makabi mecz z BTK.

Makabi warszawska wyjeżdża na mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski z Wawelem, który rozegrany zostanie 2 grudnia r. b. w Krakowie, bez Borensztejna w składzie: Birenbaum, Rozenblum, Spiegelman, Neustadt, Sztal II, Pilnik, Neuding, Steineizen.

Najlepszą włoską ósemkę bokserską sprowadza Makabi warszawska w styczniu 1935 r. do Warszawy. Bokserzy Italji walczyć będą w Warszawie z Makabi, a w Łodzi z IKP.

Sztamm zrobił co było w jego mocy

Ogólna ocena wyników krótkiego obozu pięściarzy na Bielanach

Obóz pięściarski przed meczem z Niemcami został już zakończony. Trwał tak skandalicznie krótko, że... nie starczyło czasu na racjonalny trening. Sztamm stanął w obliczu niesłychanie trudnego zadania, z którego wywiązał się, możemy to powiedzieć z ręką na sercu, w sposób imponujący. Tydzień, dosyć lekkiego wprawdzie, ale w każdym szczególe racjonalnie przemyślanego treningu, doprowadził wybraną ósemkę pięściarzy do formy, która we wszystkich prawie wypadkach była prawdziwie radosną niespodzianką.

Dzisiaj, po dokładnej obserwacji ostatnich zdarzeń na Bielanach, możemy określić możliwie ściśle bezwzględną wartość każdego z naszych reprezentantów. Do Essen wyjeżdża Rotholc, Forlański, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński i Krenz. Drużyna, której składu nie można dzisiaj kwestjonować. Bezwzględnie najlepsza, na jaką nas stać.

A teraz pokolei. Rotholc. Ile ten zawodnik stracił, że wcześniej nie dostał się do Sztamma, mogliśmy się przekonać na ostatnich sparringach. Dotychczas prawie zawsze stawał na ringu niedotrenowany, oszczędzał sił i ciosów na ostatnią rundę, walczył, nie zdając sobie sprawy ze swych możliwości.

Dzisiaj Rotholc nauczył się ruszać, wzbogacił wspaniale swój repertuar techniczny, nauczył się kryć, unikać uderzeń i walczyć od pierwszej chwili „na całego".

To wszystko byłoby jeszcze nie tak wiele, gdyby nie ta zadziwiająca, wprost niesamowita w tak niskiej kategorji siła ciosu. Rotholc bije strasznie. Kiedy wychodzi na ring ta śmieszna, zdawałoby się mizerna i bezradna figurka, wzbudza prawdziwy uśmiech politowania. Gdy poraz pierwszy puści w ruch jedną ze swych pięści — zdumiewa! Z szybkością myśli spada cios, którymby pochlubić się mógł pięściarz o dwie nawet kategarje cięższy. Cios ten często chybia, to prawda, ale już o wiele rzadziej, niż dawniej. Uderzenia spadają lawiną, są zbyt szybkie, aby któreś nie dosięgnęło celu.

Rotholc reprezentuje dzisiaj najwyższą klasę polskiego pięściarstwa.

Potem Forlański. Stary rutyniarz, dzięki własnemu doświadczeniu i cennym wskazówkom Sztamma, potrafił doprowadzić swą kondycję do poziomu zupełnie zadawalającego. Rusza się szybko i zwinnie, chociaż dość monotonnie. Walczy z dużą przytomnością, jest trudno uchwytny, potrafi obronną ręką wyjść z trudnej opresji. Jest sprytny i złośliwy, cios ma dosyć silny, a sam łatwo uderzyć się nie da. Podciągnął się na obozie bardzo.

Kajnar. Długotrwałe oklaski. Przybył na obóz w pełni formy, dziś jest wielką klasą. Skończony technik, szybkością swego refleksu paraliżuje każdą akcję przeciwnika w zarodku. Wspaniałą defenzywę obronną doprowadził do perfekcji. Trafia tam, gdzie chce trafić. Ma poruszenia równie szybkie, jak i cios. Zaryzykujemy tutaj twierdzenie, że poznańczyk nie „odkrył" jeszcze w swym ciosie wartości nokautujących. Bije, żeby punktować, a chcąc dosięgnąć celu, bije szybko i silnie. Zdaje się nie widzieć tego, że trochę tylko świadomej decyzji, a cios ten powalałby na deski. Takiego urozmaicenia swoich wartości nie można lekceważyć. Przeciwnik boi się nokautu, a wtedy tem łatwiej go wypunktować. To ostatnie zastrzeżenie nie wstrzymuje nas jednak od schylenia głowy przed prawdziwie europejską klasą poznańczyka. Pozwala nam na to najzupełniej ocena jego błyskawicznej decyzji, zwartej, skutecznej akcji i krótkiego, a temsamem skutecznego ciosu.

Kolej na Banasiaka. „Banasiak—wojna!", w tem krótkiem zdaniu streszcza się wszystko, co o tym pięściarzu można powiedzieć i co można mu doradzać. Trener Sztamm zrobił z nim szalenie dużo. Łodzianin poprawił znacznie swoją prymitywną technikę i niezdarność poruszeń. Walczy dużo przytomniej, choć w najmniejszym stopniu nie utracił swojej piekielnej furji. Grad ciężkich, jak żelazo uderzeń, to w dalszym ciągu jego najpoważniejszy argument. Trzeba nietylko techniki, ale i wielkiej siły fizycznej, żeby się temu przeciwstawić. Jego walka ze Schmedesem, to będzie pojedynek flecisty z kowalem.

Misiurewicz. O nim powiedzieć możemy niezbyt wiele. Widzieliśmy dwa tylko sparingi. Na pierwszym był słaby i sam z siebie niezadowolony. W drugim lepszy był już o klasę. W „wielkiej formie" zdaje się nie jest, ale podobno w poważnym meczu zawsze walczy lepiej. Jeśli jednak jeszcze nie w Essen, to w każdym razie niedługo później będzie zawodnikiem doskonałym. Ma idealnie proporcjonalną budowę, silny i szybki cios, technikę jeszcze niewykończoną, ale pozbawioną jakiejkolwiek przykrej maniery. Jeszcze tydzień obozu, a pożegnalibyśmy go z ufnością. Dziś wiemy o nim bardzo mało.

Chmielewski. Zmienił się niewiele. Tyle, że jest w formie naprawdę wysokiej. Nadal trochę zanadto flegmatyczny i prowokacyjnie lekceważący przeciwnika. Prawy prosty jest dla niego nadal ciosem nieznanym. Reszta wszystko na piątkę. Piorun ciosu z obu rąk. Tygrysi doskok, błyskawiczna decyzja. Im lepszy partner, tem lepsza walka. Już na pierwszy rzut oka znać olbrzymi, wrodzony talent. Po bliższem poznaniu, zauważamy również olbrzymie, wrodzone lenistwo.

Karpiński. Wierzymy na słowo, że dzisiaj przetrzyma trzy rundy. Duża ambicja, ale brak orjentacji. Główną przyczyną, dla której znalazł się w reprezentacji, jest jego krótki, zwarty i bardzo niebezpieczny cios. Szerokie uderzenia Garsteckiego, ani niecelne bombardowanie. Pilnika nie mogą budzić zaufania w walce, z bądź co bądź, rutynowanym Figgem.

Raz jeszcze podkreślamy brak przytomności. Trzeba mieć oczy otwarte i widzieć dobrze, co dzieje się z przeciwnikiem (przypominamy niewykorzystane oszołomienie Durdisa!)

Pozostał Krenz. Na obozie nie mógł zdobyć tego, czego poskąpiła mu natura. Jego jedyne walory, to duża odwaga, determinacja i zaciętość.

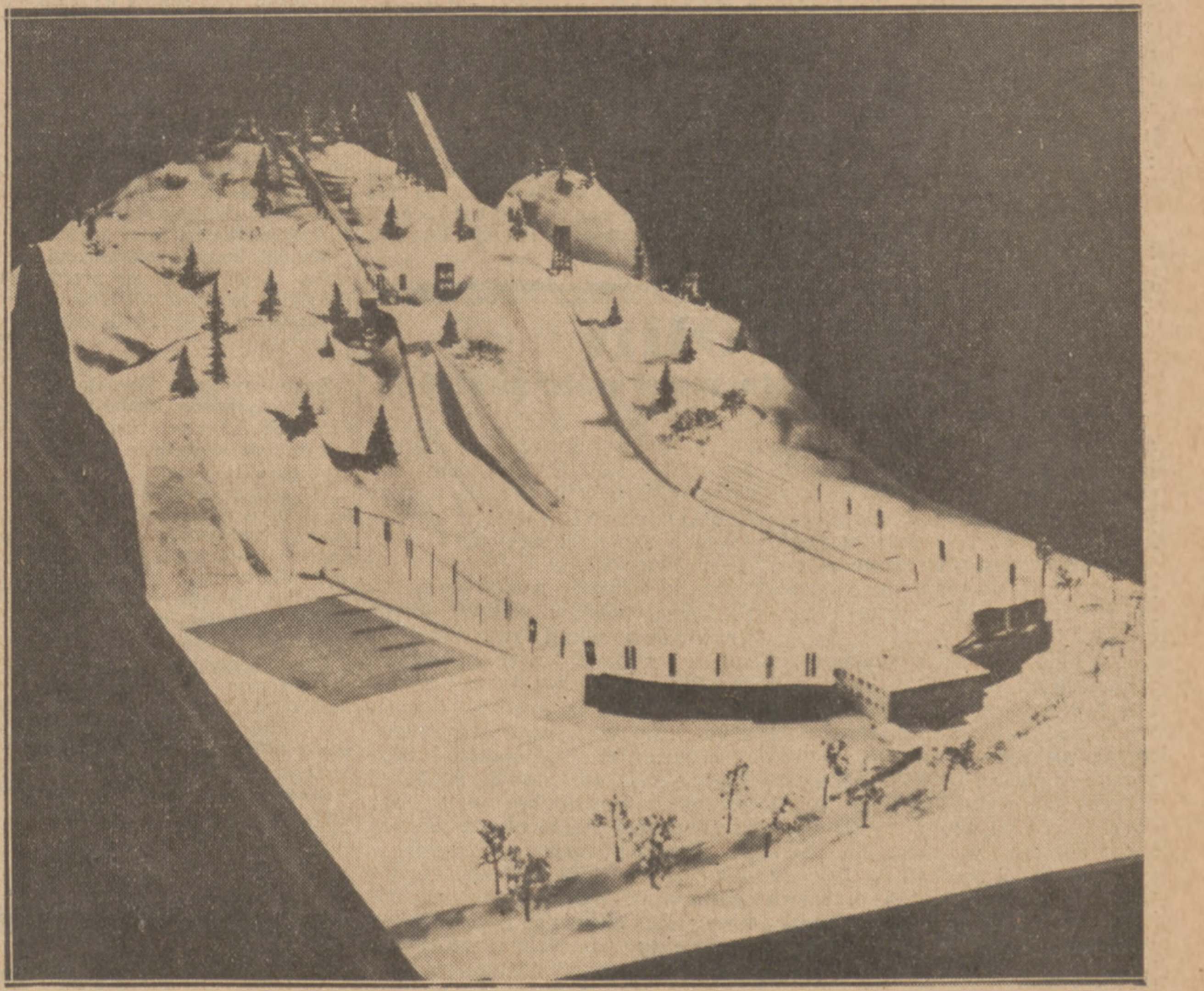
Na zakończenie dodać musimy, że trzy rundy walki wszyscy nasi reprezentaci wytrzymają doskonale że wszyscy znajdują się w znakomitej kondycji psychicznej i że do Essen nie jadą, jak na ścięcie, ale z wielką wiarą w możliwość osiągnięcia zaszczytnego wyniku.

Dla tej ostatniej przyczyny powstrzymaliśmy się w kilku wypadkach od wypowiedzenia pewnych uwag krytycznych, które mogłyby źle oddziałać na samopoczucie naszych zawodników, odkrywając równocześnie ich słabe strony przed szukającym właściwej taktyki przeciwnikiem. Może trochę w tem wszystkiem zadużo optymistycznej brawury, ale zawsze to chyba lepsze od czarnego pesymizmu.

Trojanowski



ŚLĄSK — REWERA 5:0
Moment z półfinałowego meczu o wejście do Ligi.



MODEL SKOCZNI OLIMPIJSKIEJ I STADJONU W GARMISCH,
gdzie w roku 1936-ym odbędą się IV-te Igrzyska zimowe w narciarstwie.



OLEŃSKI I DOBRZYŃSKI
dwaj czołowi sportowcy YMCA (szybownictwo i łyżwiarstwo), odsługują wojskowość w Szkole Podchor. Saperów w Modlinie.

Na Huculszczyźnie i w Karpatach

planują lwowianie wielki sezon narciarski

Staraniem Wydziału Turystycznego lwowskiej dyrekcji kolejowej oraz LOZN odbyła się w poniedziałek konferencja prasowa. Dostarczyła ona mnóstwo interesującego materjału, świadczącego o niepowszednich wysiłkach wspomnianych czynników w kierunku rozszerzenia i ożywienia ruchu narciarskiego w ścisłem połączeniu z turystyka. Współpraca wydać powinna tem lepsze owoce, że dyrekcja lwowska odziedziczyła w spadku po zlikwidowanej dyrekcji stanisławowskiej wspaniałe tereny Wschodnich Karpat i Huculszczyzny, stanowiące naturalną bazę operacyjną lwowskiego narciarstwa.

Z obwodu LOZN wyłączony został jako osobny okręg wołyński, którego granice pokrywają się z granicami DOK Lublin.

Zamierzenia LOZN szły w kierunku uzyskania w r. b. mistrzostw Polski, które chciano przeprowadzić w Worochcie. Plan ten nie uzyskał aprobaty, przyczem głównym argumentem, zupełnie zresztą słusznym, była konieczność przyjścia z pomocą okolicom dotkniętym powodziom.

Jako rekompensatę przyznano LOZN prawo zorganizowania na wielką skalę zakrojonych zawodów o puhar Karpat Wschodnich. Zawody powyższe łączyć się będą bezpośrednio z marszem „Szlakiem II-ej Brygady". W programie znajduje się dalej trójmecz graniczny, który tym razem odbędzie się najprawdopodobniej w Rumunji, oraz zawody o puhar miasta Mukaczewa w Wołowcu. Kalendarzyk LOZN zapowiada nam pozatem około 45 imprez najrozmaitszego kalibru, których program już podawaliśmy.

Główny punkt oparcia lwowskiego narciarstwa przerzucony zostanie do Worochty. Dysponuje ona nietylko pełnowartościową skocznią konkursową, ale doskonałemi trasami zarówno dla biegów płaskich, jak zjazdowych i slalomu. Z tych to przyczyn projektowane jest utworzenie w Worochcie ogólnopolskiego centrum wyszkolenia narciarskiego przy poparciu ekspozytury Tow. Przyjaciół Huculszczyzny.

Sławsko posiadać będzie w tych warunkach już charakter bardziej regjonalny, tembardziej, że miejscowe czynniki wykazują mało zrozumienia dla znaczenia ruchu narciarskiego.

Jeśli chodzi o urządzenia sportowe, to kończy się obecnie rekonstrukcję skoczni konkursowej na Pohulance we Lwowie oraz położonej w pobliżu skoczni terenowej. Pozatem uzyska Lwów nowy wspaniały objekt sportowy w najbliższej okolicy, a mianowicie w Brzuchowicach, gdzie na wykończeniu jest wielka skocznia konkursowa, dla skoków do 55 mtr.

Koszta jej nie przekrocza 3.000 zł. Również w Sławsku doprowadzona zostanie skocznia do stanu używalności, gdyż na wiosnę runęło częściowo rusztowanie.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to rozwój zapowiada się wcale dobrze. Niestety dają się już zauważyć niepożądane zjawiska, jak kaperowanie zawodników, czego dotychczas w narciarstwie lokalnem nie znano.

Kwestja schronisk, interesująca przedewszystkiem sfery turystyczne przedstawia się wcale dobrze. K.T.N. utworzy schronisko na Mariszewskiej na wysokości 1.380 m. w stylu huculskim, co udostępni znacznie Czarnohorę. Cywilizuje się również górna część doliny Czeremoszu. W trakcie budowy znajduje się schronisko harcerskie na Kostryczy. Smutno przedstawia się jak zwykle sprawa wykończenia schroniska Czarnych w Sławsku. Pozatem uruchomi się w r. b. znacznie więcej, niż w latach ub. stacyj noclegowych.

Rozwój narciarstwa łączy się ściśle z polityką turystyczną kolei. Niestety, stwierdzić należy, że zniesienie zniżek indywidualnych odbiło się fatalnie na ruchu narciarskim i, mimo inaczej skonstruowanych statystyk, na ruchu kolejowym.

Władze kolejowe dołożą w każdym razie starań by pójść na rękę żądaniom sfer sportowych. Obok pociągów popularnych, dołączane będą do pociągów zwyczajnych, w miarę zgłoszeń, specjalne wagony narciarskie. Dyrekcja lwowska projektuje dwa pociągi miesięcznie na Huculszczyźnę. W każdym pociągu popularnym będą stale kursy narciarskie i to w czterech grupach A, B, C, D zależnie od kwalifikacyj. Pozatem zabiegają lwowskie sfery sportowe o uzyskanie dwóch wozów motorowych, które w niedziele i święta kursowałyby na linji Lwów — Worochta i Lwów — Ławoczne.

Matyas II powrócił do Lwowa po kilkutygodniowym pobycie w Iwoniczu, gdzie bawił na leczeniu razem z Kusocińskim. Matyas czuje się naogół dobrze.

Zatarg między Pogonią a LOZPN zostanie prawdopodobnie zlikwidowany, gdyż LOZPN zaprosił na specjalne posiedzenie delegację Pogoni z prezesem płk. Leniarzem na czele.

Drużyna Emerytów lwowskich, złożona przeważnie z dawnych graczy Pogoni zakończyła swój sezon zwycięstwem w Borysławiu nad A-klasowym Strzelcem w stosunku 6:0. Emeryci na 8 spotkań wygrali siedem, raz zremisowali. W roku przyszłym drużyna ta wystąpić ma jako Old Boye Pogoni, składając się naturalnie wyłącznie z dawnych graczy.



CISAR i PILNIK
spotkali się w ramach meczu B.T.K. — Makabi. Zwycięstwo warszawianina ogłoszono jako remis...



LIDER LIGI CZECHOSŁOWACKIEJ — BERNEŃSKIE ŽIDENICE
nie przegrały w mistrzostwach tegorocznych ani jednego meczu.



BOCHENEK (Wisła)
Obiecujący młody narciarz zakopiański, na suchym treningu.



PIŁKARZE STRYJSKIEJ POGONI
weszli do okręgowej ligi lwowskiej.

Nowe rekordy Walasiewiczówny w Japonji

Otrzymaliśmy dwa naraz listy od Stelli Walasiewiczówny. Jeden datowany 24 października — nosi stempel Kyoto, następny (z 28 października) pisany jest już na papierze hotelowym Marunouchi Hotel w Tokio.

Przytaczamy je w dosłownem brzmieniu:

Kyoto, 24.10.34

Moi drodzy z redakcji,

Chcę Wam opowiedzieć o zawodach, które zorganizowano na stadjonie miejskim w Kyoto z okazji mego przyjazdu i które nawet nazwano „Welcome" czyli „Witaj!".

Zawody odbyły się podczas ulewnego deszczu. Bieżnia była pokryta błotem do kostek i bardziej nadawała się na zawody pływackie, niż lekkoatletyczne.

Pomimo złej pogody i tak obrzydliwych warunków, ustanowiłam nowy, nieoficjalny rekord światowy na 250 mtr., uzyskując wynik 32,3 sek., czyli o 1,1 sek. lepszy od rekordu Edwards (Anglja) 33,4 sek.

Po tym wysiłku pobiegłam sobie 80 mtr. lekko (10,4 sek.) i wygrałam dysk niezłym, jak na sprinterke rzutem 34,14 mtr.

Oto wyniki szczegółowe moich konkurentek:

80 mtr.: 1) Walasiewiczówna 10,4 sek., 2) Kotani (Nijo Kyoto) 10,7 sek.

250 mtr.: 1) Walasiewiczówna 32,3 sek., nowy rekord światowy, 2) Yamamoto (Kyoto Nijo) 38,5 sek.

dysk: 1) Walasiewiczówna 34,14 m., 2) Tanaka (Kyoto Nijo) 24,85 mtr.

Wyniki innych konkurencyj są tak słabe, że nie opłaci się przepisywać i przesyłać je przez pół globu.

Pozdrowienia

S. W.

Tokio, 28.10.34

Szanowny Panie Redaktorze!

Z Kyoto prezes Japońskiej Kobiecej Federacji Sportowej dr. Kinoshita przewiózł mnie slipingiem do Tokjo. Podróż trwa 11 godzin.

W stolicy Japonji oczekiwało nas na dworcu wielu przedstawicieli organizacyj sportowych, mnóstwo dziennikarzy i fotografów. Po ulokowaniu się w komfortowym hotelu Marunouchi, złożyłam wizytę w poselstwie polskiem, a popołudniu odbyłam lekki trening.

Rano 26 października trenowałam na największym i najwspanialszym stadjonie w Japonji t. zw. Meiji Stadium. Tu właśnie Amerykanin Metcalfe ustanowił kilka dni temu fantastyczny rekord na 200 metr. — 20.2 sek. Żeby uwierzyć, że czas ten jest wogóle możliwy, trzeba przedewszystkiem zobaczyć te bieżnie.

Popołudniu państwo ministrowstwo Mościccy przyjęli mnie śniadaniem, po czem zwiedziłam to jedyne w swoim rodzaju miasto i byłam na ciekawym filmie w kinie „Imperial".

Następnego dnia dyrektor największego sklepu t. zw. „departamentstore" czyli magazynu, w którym można nabyć wszystko, tak jak naprzykład u Jabłkowskich w Warszawie, zaprosił mnie na zwiedzenie sklepu i na obiad. Wieczorem tego samego dnia uczestniczyłam w bankiecie, wydanym dla mnie przez instruktorki wychowania fizycznego w Tokjo, a potem zawieziono mnie na japońską operetkę, z której się strasznie uśmiałam. Jak pan widzi, był to dzień bardzo pracowity i spędzony może w niezbyt — jak na czas przed zawodami — budujący sposób.

Dnia 28-go października odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne na Peer's Stadium w Meiji, urządzone przez Kwanto Amateur Athletic Association. Startowały tam tylko wybrane zawodniczki z uniwersytetów i klubów jednak dały mi słabą opozycje i w gruncie rzeczy walczyłam tylko z czasem. Odniosłam 4 zwycięstwa, ustanowiłam 2 nowe rekordy światowe i jeden wynik lepszy od rekordu Japonji. Jestem w świetnej kondycji fizycznej, a może i w najlepszej życiowej formie.

Publiczności było dużo. Pan minister Mościcki z małżonka i całem poselstwem polskiem zaszczycili zawody swą obecnością.

Wyniki pań były następujące:

60 mtr.: 1) Walasiewiczówna 7.6 sek., najlepszy czas, jaki kiedykolwiek został ustanowiony w Japonji, 2) Dobashi (Yokosuka Kojo) 7.8 sek.

100 mtr.: 1) Walasiewiczówna 11,7 sek., nowy rekord światowy, 2) Kato (Yokosuka Jikka) 12.3 sek.

500 mtr.: 1) Walasiewiczówna 1:17,3 sek., nowy nieoficjalny rekord świata lepszy od obecnego, należącego do Francuzki o 12,6 sek. (1922 rok). Był to handicap. Najlepsza Japonka Yamamoto (Matsuda) otrzymała 70 mtr. for i przyszła o 10 mtr.

Dysk: 1) Walasiewiczówna 36,14 mtr., 2) Kojima (Yokohama A. C.) 34,58 mtr., 3) Mitsumara (Matsudo) 30,95 mtr.

W konkurencji męskiej uzyskano wyniki następujące:

100 mtr.: Yoshioka (Otsuka A. C.) 10,8 sek., 400 mtr. Cho (Waseda A. C.) 50,2 sek., 110 mtr. przez płotki Toki (Tokiwa Seimei Club) 16 sek., skok wdal Cho 6,89 mtr., dysk Okita (Waseda (A. C.) 39,54 mtr., 5 km. Yumoto (Chuo Univ. Club) 16:01,8 sek. Inne wyniki słabe.

Wieczorem po zawodach odbył się bankiet.

Dnia 4-go listopada startuję ostatni raz w Japonji w Nagoya, gdzie specjalnie na te zawody przyjechać ma pan minister Mościcki, który ufundował specjalną nagrodę dla najlepszej Japonki.

Wieczorem tego samego dnia będę przemawiała przez radio w Nagoya.

Wyjeżdżam z Japonji definitywnie 8 listopada z portu Yokohama okrętem motorowym „Asama Maru" linji NYK.

Stela Walasiewiczówna

P. S. Proszę mi napisać, czy dużo robię błędów, pisząc po polsku?

Bob Olin

nowy mistrz świata wagi półciężkiej

Zaledwie tydzień temu pisaliśmy, że Maxie Rosenbloom znajduje się w ciężkiej opresji, zagrożony przez czwórke młodych pięściarzy: Tony Shucco, Joe Knighta, Boba Olina i Al Gainera, a oto już mamy zaszczyt przedstawić jednego z tej czwórki, jako nowego mistrza świata kategorji półciężkiej.

Bob Olin uprawia zawodowe pięściarstwo od roku 1928, kiedy zdobył mistrzostwo „Złotych rękawic", zamykając swa karjerę amatorską pięknym bilansem — 35 walk bez żadnej porażki. Jako profesjonał nie wyróżniał się przez długi czas i na czoło tabeli wyszedł dopiero w roku ubiegłym, rozgrywając 9 spotkań w których triumfował m. inn. nad Unknown Winstonem i Al Gainerem, a przegrał tylko dwa razy na punkty z Tony Shucco i Charley Masserą. Porażkę z Massera pomścił zresztą wkrótce, remisując, a później bijąc swego pogromce w 10 rundach na punkty.

Rok bieżący początkowo bynajmniej nie wróżył Olinowi zdobycia światowego tytułu. W styczniu, a potem drugi raz w kwietniu, przegrał z Lou Brouillardem. Dopiero nokaut w 1 rundzie zadany Bob Godwinowi, a następnie wygrana z nim na punkty dźwignęły go w klasyfikacji.

Reszty dokonał przysłowiowy łut szczęścia, bowiem żelazny Maxie Rosenbloom „król kabaretów" i „wesoły kawaler" przeciągnął strunę... Hulaszczy tryb życia i nielicujące z godnością mistrza błazeństwa, jakie wyprawiał na ringu, spowodowały, że National Box-Association postanowił pozbawić go tytułu wogóle bez walki. Tej, krzywdzącej badźcobadź decyzji nie uznała komisja nowojorska i wyznaczyła Olina do rozgrywki o championat. Wobec słabej ostatnio formy Rosenblooma, Bob Olin dokonał z powodzeniem smutnego obrzędu detronizacji mistrza, panującego od roku 1930.

Przechodząc do oceny wartości pięściarskiej nowego championa, informujemy, że nie odznacza się on niczem specjalnem, chyba tylko wielka odpornością na cios. Wobec doborowej stawki, jaka tworzą, postępujący trop w trop za nim Joe Knight, Tony Shucco, oraz dwaj „kolorowi" Al Gainer i John Henry Levis, wydaje się wątpliwem, aby zdołał on utrzymać się długo na zdobytym tronie.

Bob Olin stoczył do chwili obecnej przeszło 60 meczów, z czego przegrał na punkty 13-cie, a znokautowany był raz tylko, w roku 1932, w Chicago przez Polaka Marcina Lewandowskiego.

Al. Reksza.

Do mistrzostw świata w hokeju na lodzie zgłosiły się dotąd następujące drużyny: Kanada, Holandja, Belgja, Szwajcarja, Anglja, Czechosłowacja, Rumunja, Polska, Węgry, Łotwa i Francja (podajemy w kolejności napływania zgłoszeń). Niemcy zawiadomiły, coprawda jeszcze nieoficjalnie, o swym udziale; zapowiedziały również swój przyjazd, jeśli dopiszą fundusze, Szwecja i Norwegja. Brak jest dotąd wiadomości od Austrji, która niewątpliwie jednak do Davos przyjedzie. Razem 16 państw. Rekord.

Mistrzostwo bokserskie Śląska

Drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie prędzej się skończą, niż początkowo można było przypuszczać. Wprawdzie nie wszystkie kluby mają ochotę dotrzymać ostatnich terminów, jednak Śląski O. Z. B. znajdzie chyba na to jakąś radę.

Szybkie tempo rozgrywek miało i swe złe strony. Niejeden klub walcząc dwa do trzech razy w tygodniu, miał w końcu w zespole samych inwalidów i w rezultacie uzupełniając skład zawodnikami rezerwowymi, przegrywał lub remisował z daleko właściwie słabszym przeciwnikiem.

Pozatem nieporządki w śląskim boksie trwają nadal. Jak nas np. zapewniają miarodajne czynniki O. Z. B., P. Z. B. w Poznaniu zawiesił ostatnio szereg czołowych klubów spowodu niewywiązania się z zobowiązań finansowych, klubom tym jednak nie przeszkadza to w uczestniczeniu w rozgrywkach mistrzowskich i zdobywaniu pkt.

Ostatnio odbyły się trzy spotkania KS. „27" Orzegów — Sokół Rybnik 12:4! Zawody odbyły się przy niebywałem zainteresowaniu i zakończyły się niespodziewanie wysokiem zwycięstwem miejscowych. Sensację wieczoru stanowiła porażka Kolonki (Sok). W wadze ciężkiej poziom — fatalny.

Slavia (Ruda Śląska) — Policyjny K. S. 8:8 w boksie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco. Wulgeun (Pol.) wygrywa w drugiem starciu przez t. k. o. z Adamcem. Gołomb (Sl.) zdobywa punkty bez walki spowodu nadwagi Rędziocha. W walce towarzyskiej wygrywa Gołomb z niedoświadczonym Kucharskim przez techniczny nokaut. Engel (Sl.) zdobywa punkty walkowerem spowodu nadwagi Domańskiego II. W walce towarzyskiej Engel wygrywa na punkty z Dziórowiczem. Flaszyński (Sl.) bije słabego Krawczyka k. o. w drugiej rundzie. Banach (Pol.) wygrywa wysoko na punkty z twardym Jasiułkiem. Moszkowicz (Pol.) zdobywa punkty bez walki spowodu niedowagi Kowaczka. Waga ciężka. Wyjadłowski (Pol.) uzyskuje również punkty bez walki spowodu niestawienia się Cebuli.

Policyjny Katowice — KS. Ruch (W. Hajduki) 8:8. Zawody te miały kolosalne znaczenie dla końcowego układu tabeli. Remis krzywdzi Hajduczan. Ruch był bezsprzecznie zespołem bardziej skonsolidowanym, wygranej zaś pozbawiło go „Trio" sędziowskie: Karaś, Rosada, Dyrda! Pawlica remisuje z Polokiem (R). Rozstrzygnięcie sprawiedliwe — pomimo głośnych protestów zwolenników Ruchu. Walka Nowakowskiego z Abrahamem (R), kończy się wskutek zbyt pochopnej decyzji p. Karasia dyskwalifikacja ostatniego. Początkiem ogólnego niezadowolenia stała się walka pomiędzy Cichym i Korzeńcem (R). Policjant powinien był już w pierwszem starciu zostać zdyskwalifikowany. Nie uczyniono tego w 2, 3 i 4-tem starciu, pomimo, że Cichy bił w głowę, kark, poniżej pasa i t. d. Ogłoszony remis jest skandalem. Swego rodzaju sensacje miało spotkanie Matuszczyk — Ponanta. Ostatnia runde skrócono o pół minuty! Matuszczyk jest cieniem siebie sprzed roku, walczy b. nieczysto. Rozumny bokser Ruchu wygrywa wysoko na punkty. Popularny „Ghandi" mistrz Śląska Bieniek (R) wygrywa wysoko na punkty z Gburskim. Bijatykę Makosz — Wiedeman wygrywa Wiedemann. Wrazidło wystąpił w wadze półciężkiej, uzyskując błyskawiczne zwycięstwo nokautem nad słabym Nawrotem. Masny (PKS) wygrywa podobnie w pierwszem starciu z Koszmiderem.

Ruch objął ponownie prowadzenie w tabeli. Pomimo to szanse na zdobycie mistrzostwa przez Hajduczan, świętochłowickie IKB, oraz Policyjny Katowice, są zupełnie wyrównane.

Coś dla nas!

Szwajcarzy temperują swych graczy

Nietylko piłkarstwo polskie ma kłopoty z obyczajowością swych graczy. Menerzy futbolu szwajcarskiego, który posiada niewątpliwie większą od naszego tradycje i doświadczenie, doszli ostatnio do przekonania, że jednak wybił trzeci dzwonek żeby ułożyć coś w rodzaju obowiązującego wszystkie kluby pierwszej Ligi regulaminu dla graczy.

Regulamin ten poza zagadnieniami pensyj graczy i premij, które to sprawy chwilowo mogą interesować w Polsce tylko... zarządy klubów, omawia również sprawy mające pełne zastosowanie i w stosunku do piłkarzy-amatorów.

Tak więc każdy gracz musi się zjawić w szatni conajmniej na 45 minut przed terminem rozpoczęcia meczu, a na 20 minut — w razie podróży — na dworcu przed odejściem pociągu. To samo tyczy się graczy wyznaczonych na rezerwowych przez kierownictwo klubu, a nawet graczy niewyznaczonych, których obowiązkiem jest w dniu meczu stawić się tak wcześnie, aby w razie nagłej potrzeby, mogli się przebrać i bez opóźnienia wejść na boisko.

W czasie gry piłkarze muszą bezapelacyjnie wykonywać wszelkie polecenia i rozkazy kapitana drużyny, który o każdym akcie niesubordynacji winien zawiadamiać kierownictwo klubu.

Wszelkie gry hazardowe są w lokalu klubowym absolutnie zabronione. Pokój bilardowy w czasie godzin treningowych jest zamknięty dla wszystkich graczy z wyjątkiem tych, którzy posiadają zwolnienie od kierownika sekcji. Pokój ten jest wogóle zamknięty od 13-ej w sobotę do poniedziałku rano.

Graczowi, który opuścił trening, albo też postąpił wbrew przepisom i zarządzeniom, straca się odpowiednią część z jego gaży. Pensje wypłaca się co tydzień w środy. Żaden gracz związany kontraktem z klubem nie może być dzierżawcą bufetu klubowego. Gracze palący lub pijący muszą zachować umiar.

W końcu tego regulaminu graczom zwraca się uwagę, że posłuszeństwo dla zarządzeń władz klubowych winno być sprawą honoru każdego sportowca, który też nigdy nie może zapominać na boisku, że jest dżentelmenem.

W Szwajcarji, gdzie zawodowcy grają łącznie z amatorami, kluby mają przy przestrzeganiu paragrafów regulaminu niezawodną egzekutywę w postaci przedewszystkiem kar pieniężnych. U nas rola klubów, wobec odpadnięcia tego czynnika jest o wiele trudniejsza, ale też i bardziej wdzięczna. Kierownictwo klubu musi wyrobić sobie taki autorytet moralny i wprowadzić do życia klubowego taki nastrój i... organizację, aby gracze przestrzegali ten regulamin bez żadnych restrykcyj ze strony władz.

Niemcy-Berlin 4:2

Nowa próba piłkarzy Rzeszy

BERLIN, 22.11. Tel. wł. — W wyprzedanym do ostatniego miejsca stadjonie pocztowym pokonała niemiecka drużyna narodowa reprezentacje Berlina 4:2 (0:1). 50.000 widzów przeżyło wielkie nadzieje na triumf i odrodzenie klasy piłkarzy stołecznych, przyczem przy wejściu na boisko nadzieje te były nadziejami rozpaczy. I tak już słaby Berlin wystąpił bez trzech najlepszych napastników Hallexa, Elsholza i Kaestnera, których miejsce zajęli Makowiak, Raddatz i Gregor. Połowa graczy Berlina nie grała na swoich pozycjach. Reprezentacja Niemiec wystąpiła w świetnym składzie, tylko z Albrechtem zamiast Lehnera. Wbrew wszelkim oczekiwaniom okazał się Berlin twardym przeciwnikiem, który przez długie okresy miał przewagę i demonstrował grę daleko produktywniejsza.

Wyrażało się to też w przebiegu meczu. Berlin zdobył w dość słabej pierwszej połowie prowadzenie przez Hahna wśród niesłychanie emocjonujących okoliczności. Po przerwie berlińczycy nabierają pewności, rozgrywają się i okupują pole. Jeden z niebezpiecznych ataków kończy Ballendat piękną bramką i Berlin prowadzi 2:0. Nationalmannschaft zawdzięcza szczęściu, że w tym okresie nie padło dla Berlina więcej bramek. Dopiero w ostatniej fazie gry, gdy pomocnicy stołeczni opadli kompletnie na siłach, Berlin przestaje zupełnie istnieć, a drużyna narodowa, jak to już często w tym roku, dochodzi do głosu. Wyczerpani berlińczycy bronią się dzielnie, nie mogąc jednak przeszkodzić czterem kolejnym bramkom, strzelonym przez Kobierskiego, Siffunga, Conena i znów Kobierskiego.

W drużynie narodowej zawiodły wszystkie linje. W ataku świetny Kobierski, pracowity i produktywny Szepan. Reszta mierna. W pomocy Bender pracował niemal za wszystkich. Münzenberg i Zieliński bardzo słabi. Obrona Janes, Schwartz w przeciwieństwie do Jakoba w bramce bez poziomu.

Interesująca nas przedewszystkiem przed meczem z Krakowem forma Berlina, jak stwierdziliśmy, wypadła wprost rewelacyjnie i to po tragicznym meczu w Hamburgu. Obrona o klasę lepsza od renomowanej linji Nationalmannschaftu, pomoc pracowała z niezwykłą ambicją i wydajnością, dopiero jej wyczerpanie zdecydowało o porażce. W ataku słaba lewa strona, bardzo dobra prawa, przyczem skrzydłowy Ballendat rywalizował z Kobierskim o miano najlepszego napastnika na boisku.

Wydaje się pewne, że cała tylna formacja pozostanie na mecz z Krakowem bez zmiany. Atak zostanie jeszcze przebudowany zależnie od powrotu do zdrowia kontuzjowanych graczy.

Bayern (Monachjum) przyszły gość Ruchu doznał porażki w mistrzostwie, przegrywając 2:3 z Sschwaben (Augsburg).

Listę najlepszych sprinterów świata ustalił sport zurychski na zasadzie drobiazgowej statystyki ubiegłego sezonu. Przyjmując za podstawę cztery pierwsze miejsca w większych wyścigach, otrzymujemy następującą kolejność: 1) Scherens 181 pkt. (25 zwyc., 12.II, 8.III i 4.IV). 2) Richter 760 pkt. (17, 18, 7, 7), 3) Michard 142 pkt. (16, 8, 17, 3). 4) Gerardin (136 pkt. (15, 14, 9, 1), ci czterej kolarze stanowią klasę dla siebie. Następni mają conajwyżej trzecią część punktów. 5) Faucheux 37 pkt., 6) Falk Hansen 30 pkt., 7) Jezo 28 pkt., 8) van Egmond 25 pkt., 9) Chapalain 21 pkt., 10) Szamota 18 pkt., 11) Arlet 14 pkt., 12) Huybrechts 10 pkt., 13) Anker Mayer Andersen i van der Heuvel po 8 pkt., 15) Engel 7 pkt., 16) Kaers (mistrz szosowy świata) i Steffes po 5 pkt. Jeżeli się zważy, że takie potęgi kolarskie jak Szwajcarja i Włochy nie mają reprezentantów w tabeli, pozycja Szamoty jest bardzo zaszczytna.

Ze świata w paru wierszach

Girardengo słynny kolarz włoski, który trzynastokrotnie zdobył mistrzostwo świata został mianowany rycerzem Korony włoskiej i upoważniony do noszenia tytułu „Commendatore". Przed Girardengiem tylko jeden kolarz dostąpił tego zaszczytu: był nim Francesco Ferri, mistrz świata i zwycięzca niezliczonych wyścigów.

Mistrzostwo szosowe Hiszpanji zdobył Montero przebywając 150 klm. w znakomitym czasie 4:03:41 przed Canardo 4:24:21 i Cardona.

W mistrzostwie Austrji emocjonujący pojedynek Admira—Rapid rozstrzygnął na swą korzyść Rapid, który pobił Sportklub 3:2, podczas gdy Admira zremisowała tylko z Floridsdorfem.

Rapid prowadzi więc z jednym punktem przewagi przed Admira, o 2 pkt. mniej ma Vienna, Wacker jest na trzeciem miejscu — o jeden punkt stylu, ale ma o dwa mecze więcej na swem koncie. Austria jest wciąż ostatnia.

W mistrzostwach Węgier po ostatnich meczach prowadzi Hungaria 13 pkt. przed Ferencvros 13 pkt., Ujpest 12 pkt. i Bocskaiem 12 pkt. Pozostaje do rozegrania mecz Ferencvaros—Szeged, przerwany przy stanie 2:2 spowodu mgły.

W mistrzostwie Czechosłowacji lider Zidenice doznał pierwszej porażki, przegrywając z KS Kladno w Kladnie 1:2. Gospodarze mieli znaczną przewagę w pierwszej połowie, w drugiej doszły do głosu Zidenice, omal nie wyrównując. Mimo przegranej Zidenice kroczą dalej na czele z 13 pkt., gdyż Slavii potknęła się noga na meczu z Teplitzer (2:2) i ma tylko 12 pkt. Sparta, która pokonała DFC 7:3, jest trzecia — 11 pkt.

W mistrzostwie Włoch rozpoczęto normalną młóckę ligową. Lider Fiorentina pokonał Napoli 3:2 i utrzymał się na czele tabeli z 10 pkt. Drugie miejsce dzielą z 9 pkt. Lazio, które zremisowało z rywalem rzymskim Roma, i Juventus, który pokonał swego najzacietszego rywala Ambrosiane 1:0. Bologna znów przegrała, tym razem z Triestiną 1:3. Nasz znajomy Milano S. C. zremisował z Torino 0:0.

Podczas gdy pula A Pucharu Europy w hokeju na lodzie zrobiła już znaczne postępy, wykazując wyższość drużyn angielskich, w puli B rozegrano dopiero drugi mecz. Richmonds Hawks pobili w meczu rewanżowym (pierwsze spotkanie w Londynie dało wynik 3:2 dla Francuzów) Volants w stosunku 3:1. Wszystkie bramki padły w trzeciej tercji. Strzelili je Mc Arthur i Beaton oraz Mousette.

Tilden w wywiadzie udzielonym dziennikarzom angielskim rokuje wielką przyszłość tenisowi zawodowemu. Nietylko fakt, że w roku przyszłym zawodowcy na wzór amatorów walczyć będą o puhar Bonnardela, upoważnia do tego optymizmu. Podobno w sferach amatorskich następuje radykalna przemiana i niebawem zwodowcy zdobędą takie same prawa, jakie mają zawodowcy w golfie i krikiecie. Rewelacje Tildena brzmią nieprawdopodobnie, gdyż w roku przyszłym kurs przeciwko zawodowcom ma być ostrzejszy; wszak od 1 stycznia żaden związek nie ma prawa udzielać już pozwoleń nawet na pokazowe mecze zawodowców z amatorami.

Sześciodniówkę w Chicago wygrała para Letourneur — Debaets, przebywając rekordowo — 3924 klm. i zdobywając 1395 pkt., 2) Thomas, Smaller 464 pkt., 3) Rodman Yates o okrążenie, 4) Garrison Duelberg, 5) Revon Martinetti, 6) Rodak Ritter, 8) Mac Namara, Lands.

Z boisk całej Polski

Bielsko. Rozgrywki piłkarskie podokręgu przyniosły same niespodzianki: Beskid (Andrychów) pokonał mistrza podokręgu Biała Lipnik 1:0, bramkę zdobył Żywioł. KS. Hakoah rozprawił się gładko z dziedzicką Grażyną 4:1. Bramki: Wohlmut (3), Grün oraz samobójcza; arbiter p. Kasperek — słaby. R.K.S. Czarni (Zabłocie) — R.K.S. Czechowice 1:2. Bramki dla zwycięzców: Stokłosa, Dattner, Pietraszko i samobójcza, dla pokonanych: Szypuła i Gajda. Sędziował p. Macher — nieźle. Soła (Żywiec) — D. F. C. Sturm 2:2. Ostra i brutalna gra obu stron. Arbiter p. Szydłowski — nieszczególny.

Dziedzice. Reprezentacyjne zawody koszykówki i siatkówki, pomiędzy Bielskiem i Dziedzicami, zakończyły się zwycięstwami gospodarzy w koszykówce 18:14, w siatkówce zaś 2:1.

Chorzów. W piłce ręcznej, mistrz Polski KKS. Pogoń rozgromił eksmistrza KS. Chorzów 8:1 (4:0). Pogoń zagrała koncertowo, bramki zdobyli Klukowski (7) i Czempisz (1). W spotkaniu międzymiastowem repr. Siemianowic pobiła repr. Chorzowa 5:3.

W śląskiej klasie A, po chwilowem odprężeniu, doszło ub. niedzieli ponownie do gorszących zajść! Widać, że ostatnie dyskwalifikacje, rozwiązania klubów i najrozmaitsze kary nic nie wskórały. Nie wątpimy, że sprawami temi zajmie się Wydział, karząc winnych, chcieliśmy jednak stwierdzić, że drużyny śląskie wykazują zupełny zanik dyscypliny, oraz brak poszanowania decyzyj sędziowskich. Władze piłkarstwa na Górnym Śląsku, powinne dołożyć wszelkich starań, by raz na zawsze położyć kres wybrykom. Zyska na tem napewno popularność piłki nożnej, która ostatnio straciła dużo zwolenników.

Nie bez winy są tutaj i sędziowie, którzy nieudolnem prowadzeniem zawodów powodują często nawet ich przerwanie.

W Siemianowicach pobito sędziego meczu 07 — Iskra p. Pietruszkę, tak, że ten przerwał zawody na cztery minuty przed końcem. W Katowicach zaś na meczu KKS Pogoń — Ligocianka, gracze Pogoni „zmusili" p. Richtera do przerwania zawodów, też na 4 min. przed końcem.

Oto wyniki niedzielnych zawodów: KS. 07 — Iskra (Siem.) 1:2, Pogoń — Ligocianka 1:2, Diana — Policyjny KS. 2:2, TS. 20 Bogucice — TS. Soła 3:1, 09 Mysłowice — KS. 06 1:0, Stadion (Mikołów) — Kościuszko 2:1, 22 Mała-Dąbrówka — Naprzód (Katowice) 1:5(!), K.S. 24 — Pocztowe P. W. 5:1, Brynicy (Kamień) — KS. Brzeziny 5:1, Śląsk (Siem.) — KS. Pszczyna 5:1, Odra (Miasteczko) — 1. K.S. (Tarn. Góry) 3:2, Strzelec — Śląsk II 3:0.

Sosnowiec. — Unja — Ruch 5:2 (3:1). Mizerna gra obu zespołów, Unja wygrała dzięki większemu szczęściu. Bramki strzelili dla zwycięzców Dudek, Nowak, Słota, Gwoździ i Kubzda po jednej oraz Szewczyk i Kempa po jednej dla kolejarzy. Sędziował p. Kubala mało energicznie. Unja rez. — Ruch rez. 7:0. Hakoach (Będzin) — Makabi, Kinereth komb. (Sosnowiec) 1:1 (1:1). Przygniatająca przewaga Hakoachu. Sędziował p. Resner nieszczególnie.

Będzin. — Zagłębianka — Sarmacja 6:5 (2:4). Do przerwy gra równorzędna, po zmianie stron wybitna przewaga Zagłębianki. Sarmacja grała bardzo ostro. Bramki uzyskali dla Zagłębianki Karch, Dupak, „Henio", Lewiński, Kwiatkowski i Kucytowski; dla Sarmacji Konecki i Widerak po dwie oraz Płachta jedną. Sędziowali pp. Organista i Siwek dobrze.

Dąbrowa Górnicza. — Naprzód, Szopienice — Zagłębie 2:1 (0:0). Zawody z cyklu drużynowych mistrzostw robotniczych Polski. Goście grali bardzo ostro a miejscami nawet brutalnie, do czego niepotrzebnie dopuścił niedołężny sędzia p. Penczek ze Śląska. Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Zagłębie grało bez Wolskiego i Bogdanowa. Bramki dla Naprzodu zdobyli łącznicy po jednej, oraz Banasik dla Zagłębia.

Czeladź. — Brynica — Płomień, Milowice 6:2 (1:1). Koncertowa gra gospodarzy. W czasie pierwszej połowy zawodnik Płomienia Kita spoliczkował sędziego p. Sozańskiego, za co gracz Płomienia został natychmiast usunięty z boiska. Bramki dla Brynicy strzelili: Krupiński II dwie, Mydłowiecki, Kopeć I, Krupiński I i Kopeć II po jednej, oraz dla Płomienia Bartoś i Maciążek.

Niwka. — Czeladzki K.S., Czeladź — Amatorski K.S. 1:0 (0:0). Leader tabeli mistrzowskiej Zagłębia z trudem uzyskał zwycięstwo z ambitnie grającym zespołem klasy B. Jedyna bramka dnia padła ze strzału Boguckiego.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzowska klasy A Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: 1. Czeladzki K. S., 2. Policyjny K. S., 3. Zagłębianka, 4. Unja, 5. Zagłębie, 6. Solvay, 7. Brynica, 8. Płomień, 9. Sarmacja, 10. Ruch.

W klasie B prowadzi w pierwszej podgrupie Hakoach, Będzin, przed Saturnem, Wojkowice Komorne, w drugiej podgrupie prowadzą sosnowieccy Czarni przed Zewem, Niemce.

Bydgoszcz. Ukończony ubiegłej niedzieli turniej błyskawiczny w piłkę nożną, bydgoskich drużyn B i C klasowych, wygrali organizatorzy — Sokół V przed Sokołem II i R. K. 1. „Amator".

B. W. „Gryf" wybrał nowy zarząd w składzie: prezes — dr. Jeżowski, I wicepr. — Spełkowski, II wicepr. — Stark, sekretarz — kpt. Brunner, skarbnik — Czajkowski.

Zamość. K. S. „Strzelec" — K. S. „Zamościanka" 7:1: Najlepszy na boisku środkowy pomocnik Strzelca Machlarz.

W najbliższym czasie ma być otwarty w Zamościu ośrodek f. w. i p. w.

Najlepszemi graczami K. S. „Nordji" w ping - ponga są Szmuc i Kleks — 15 letni chłopcy.

Częstochowa. Skra — Legja 3:0 (walkower) Legja po raz trzeci oddaje punkty bez walki.

Skra — Turyści 5:4. W Skrze grał zdyskwalifikowany Gałuszka, a w Turystach Janiszewski. Mecz był bezładną kopaniną. Sędzia Wideryński słaby.

Victoria — Warta 6:3. Victoria wywiozła z Zawiercia dwa cenne punkty. Najlepsi na boisku Baran i Uljański (Vict.) oraz Domagała (Warta). Gra b. ciekawa. Sędzia p. Zaleski poprawny.

Mecz Bokserski Makabi — Boks. Kl. Strzelec N. Bytom 8:6. Sędzia p. Weiss skrzywdził Ślązaków, którzy byli lepsi technicznie.

Zgierz. P. T. C. — Sokół 2:0. Obie bramki zdobył Kostowski.

Ping - pong. K. Ś. M. — Sztern: 6:4. Punkty dla K. Ś. M. zdobyli: Cylke K., Cylke W. i Kołodziejski, dla Szternu Teldan i Najman Orlę — Stern 5:5.

Kępno. Polonia — Sokół 3:1 (1:). Decydujący mecz w grupie południowej w walce o wejście do klasy A Pozn. Z. O. P. N. Bramki dla Polonii zdobyli Meier, Teinert IV i Panek II. Polonia nie wykorzystała karnego. Przed meczem odbyło się wręczenie dyplomów zasłużonym graczom K. S. Polonia i to Idźczakowi, Mularczykowi, Fejl B. za 300-tny, Härtelowi za 150-ty i Dunajskiemu za setny mecz w barwach tego klubu.

Radom. W związku z wstąpieniem R.K.S-u do P.Z.H.L. aktualnem się staje stworzenie Podokręgu Rad. Okręgu Warszawskiego z siedzibą w Radomiu. Podokręg liczyć będzie trzy kluby: R.K.S., K.S. Proch (Pionki) i K. S. Z. O. (Ostrowiec), które rozgrywać będą mistrz. kl. B grupy radomskiej. Wyłoniony mistrz rozegrałby dwa spotkania finałowe z mistrzem kl. B Okręgu Warsz. o wejście do kl. A. Inicjatywę w tym kierunku Radom powita z zadowoleniem i uznaniem.

Przemyśl. W trzeciej decydującej rozgrywce finałowej o wejście do kl. A podokręgu przemyskiego, rozegranej na neutralnem boisku w Jarosławiu Ruch (Przemyśl) pokonał zasłużenie Legię (Krosno) 2:1. (1:0) i definitywnie wchodzi jako trzeci zespół przemyski do kl. A.

Zawody towarzyskie: San — Elektrownia 5:3. Hagibor — A. K. S. 1:0.

Jarosław. W meczu o puhar prezesa podokręgu dra Świątnickiego repr. Przemyśla pokonała Jarosław 2:1 (1:0).

Hajnówka. Zawody bokserskie: Jagiellonja (Białystok) P.W.L. (Hajnówka 6:6. Akwicz (J) — Stel — (P.W.L.) 2:0, Górecki (J) — Szczupakowski — 2:0, Piotrowicz (J) — Cichy I — 2:0, Maj (J) — Kretowicz — 0:2, Rozenblum (J) — Cichy II 0:2, Skiścim (J) — Szpakowicz — 0:2. Należy zaznaczyć, że dwa punkty P.W.L. oddało walkowerem wskutek nadwagi jednego z zawodników, sędziował w ringu p. St. Nowakowski z Białegostoku.

Odpowiedzi Redakcji

P. Feliks Masłow., Kraków. Z nowelki „Eliksir d-ra Poleckiego" nie skorzystamy. Sam pomysł jest nawet dość oryginalny, ale wykonanie wyraźnie zawodzi. Właściwie czytelnik musiałby przeczytać długi opis mniejwięcej przeciętnego meczu pięściarskiego, aby w dwu ostatnich zdaniach dowiedzieć się o tajemniczym eliksirze.

Nordja, Zamość. Ping Pong: nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, Nowy Świat 69.

Dr. Jan Patz., Poznań. Warszawa, Wiejska 11.

P. H. Len., Katowice. Możemy podać tylko w ogólnych zarysach. Pierwszy oficjalny rekord ustanowił Soalhat (Francja) w roku 1896 z wynikiem 4:16,8. Jeszcze w tym samym roku Lermusiaux uzyskał czas 4.10,4. Potem rekord mieli kolejno: Anglik Bennett i Amerykanin Lightbody. Po raz pierwszy poniżej 4 min. zeszedł Anglik Wilson w roku 1908. Po czterech latach wynik brzmiał już 3.55,4 (Kiviat); w 1917 Sander (Szwecja) miał 3:54, w 1923 odebrał mu go Nurmi 3:53; w 1924 Nurmi miał 3:52; potem Peltzer uzyskał, bijąc Nurmiego i Widego, 3:51. Po czterech latach, w 1930, Ladoumegue osiągnął 3:49,2, w 1933 osiągnął Beccali 3:49, wreszcie w r. b. rekord wrócił do Ameryki: Bonthron osiągnął 3:48,8. Rekord na milę jest znacznie starszy, bo liczy 65 lat. Ale o tem kiedyindziej.

P. K. Chm., Chorzów. Możemy Panu służyć oryginalnym przepisem samego Bodossyego: „Trenuję codziennie, ale tylko dwa razy na tydzień skok wwyż. Normalnie pracuję tylko nad kondycją fizyczną: biegi, rzuty dyskiem, oszczepem, trochę gier — na co mam ochotę. No i gimnastyka. We wtorek pracuję tylko nad skokiem wwyż. Najpierw: dwa kroki rozbiegu i wysokość 150, i to samo na wysokości 155, 160 aż do 170. Teraz poprzeczka wraca znów na 150 i zaczyna się ta sama procedura, ale z czterema krokami rozbiegu. Potem sześć kroków rozbiegu, wreszcie skaczę jeszcze dwa razy 180 z pełnym rozbiegiem. W czwartek jest drugi dzień treningu, ale zupełnie inny — skaczę od 150 do 175, ale wszystkiemi możliwemi stylami: nożycowym, horinem, osbornem i t. d. Każdy trening kończy się masażem i prysznicem".

K. Len., Poznań. Nazwa klubu Guts Muts pochodzi od Johana Guts Muthsa, ojca gimnastyki niemieckiej, który zmarł w r. 1839.

P. Eryk Wilk. Puszczykowo. Nowelka „Mało serca" napisana dobrze, ale fabuła powtarzana już setki razy. Wiecznie dwu rywali i kobieta. Możeby Pan wymyślił coś bardziej oryginalnego. Drukować nie będziemy.

P. J. Beg. „Wschodzącej gwiazdy" i „Maratonu" drukować nie będziemy — b. słabe.

P. A. S. Kraków. „Patałach" dobry. Po paru przeróbkach wydrukujemy.

Czesi
już się godzą na 10.600 zł.

10.600 złotych będzie ostatecznie kosztowało PZPN odwołanie meczu z Czechosłowacją w Pradze w dniu 15 maja r. b. W dn. 20 b. m. w Pradze na posiedzeniu Ceskoslovenskej Associacji Footballowej Czesi chcąc nie chcąc zaakceptowali wyrok arbitrażowy prezesa F.I.F.A p. Rimeta, przyznający im jako odszkodowanie równowartość w postaci czystego zysku z ostatniego meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie.

Suma ta, wynosząca 10.600 złotych, wynosi akurat 50.000 koron. Czesi, rzecz jasna, twierdzą, że dzieje się im wielka krzywda, gdyż zarobiliby na meczu z Polską, będącym równocześnie eliminacją przed mistrzostwami świata niestworzone sumy. Wódz piłkarstwa czechosłowackiego, z którym rozmawialiśmy w tej sprawie telefonicznie twierdzi, że wrócił właśnie z Paryża, gdzie uzgodnił z p. Rimet sumę odszkodowania oraz jednomiesięczny termin jego wpłacenia.

— No, a co będzie, jeśli P.Z.P.N. sumy tej w owym terminie nie wpłaci.

— Grozi wam zawieszenie w prawach członkowskich F.I.F.A — brzmi niski głos czeskiego Hugo Meisla. — Ale do tego przecież chyba nie dojdzie, dodaje natychmiast p. Pelikan.

A jak brzmią meldunki z drugiej strony frontu? „Minister spraw zagranicznych P.Z.P.N. p. ppułk. Glabisz stwierdza przedewszystkiem, że P.Z.P.N. nie otrzymał od F.I.F.A. żadnej klauzuli co do terminu wpłacenia spornej sumy. Natomiast P.Z.P.N. napisał do p. Rimeta list, w którym dziękuje mu, że w decyzji tej przy ustalaniu odszkodowania kierował się zasadniczo słuszną argumentacją polską, a nie czechosłowacką.

Wreszcie pan pułkownik zaznacza, że jeśli Czesi z decyzją p. Rimet się nie godzili, żądając większej sumy, P.Z.P.N. był absolutnie zdecydowany wyciągnąć z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

Ale p. Pelikan ma widocznie dobrego nosa (zwłaszcza po rozmowie paryskiej z p. Rimetem) i dlatego już dzisiaj zatarg piłkarski polsko - czeski można uważać za ostatecznie zlikwidowany.

Na 5 nowych okręgów
chce Kraków podzielić piłkarstwo polskie

KRAKÓW 20.11. Gdy gdzieindziej mówi się już o końcu sezonu piłkarskiego, Kraków „działa" ciągle jeszcze pełną parą.

Wielką pieczołowitością otoczone są przygotowania do meczu z Berlinem. Grupa kandydatów do treningu jest już wyłoniona. Obejmuje ona przeważnie nazwiska graczy, podane przez nas ostatnio. Po Krakowie krążą wprawdzie pogłoski, iż pewne kluby ligowe mają zastrzeżenia co do udziału swych piłkarzy, stojąc na stanowisku, iż kontyngent meczów, przewidzianych „dla użytku KOZPN", jest już wyczerpany; mamy jednak nadzieję, iż dobro ogółu zwycięży.

Reprezentacja Krakowa w Berlinie musi być postawiona na pierwszem miejscu i usunąć wszelkie przesłanki natury formalnej.

A propos graczy, Kraków ligowy utracił ich dwu. Faktycznie nie istnieli już dawno, formalnie — stało się to dopiero teraz. A więc Garbarnia, rozpatrując prośbe Smoczka o zwolnienie, udzieliła mu tylko skreślenia. Podobnie skreślony został przez Garbarnię Bator. Przebywa on obecnie w Chełmku i wstąpił do tamtejszego klubu. Nie mając zwolnienia z Garbarni, zagrał przeciw Trzebini. Zajął się tem KZOPN. W efekcie — 4 miesiące dyskwalifikacji.

Następną po Berlinie imprezą, o ważnem dla Krakowa znaczeniu, jest czwórmecz, organizowany przez Ruch. Odbedzie się on 8 i 9 grudnia w Katowicach, lub w Wielkich Hajdukach. Pierwszego dnia spotkają się Cracovia — Garbarnia, Ruch — Bayern (Monachjum), zeszłoroczny mistrz Niemiec. Następnego dnia walczyć będą ze sobą zwycięzcy i pokonani.

Sfery piłkarskie Garbarni pracują nad sensacyjnym projektem reformy ustroju PZPN. W ogólnych zarysach jest on już gotowy i przedstawia się następująco:

Chodzi o nowy terytorjalny podział na 5 okręgów, przy równoczesnem skasowaniu Ligi. Według projektodawców, **Kraków tworzy z Górnym Śląskiem — jeden okręg, Warszawa z Łodzią — drugi, Lwów z Przemyślem i Rzeszowem — trzeci, Poznań z Pomorzem — czwarty, Kresy wschodnie — piąty okręg.**

Okręg krakowsko - śląski liczyłby jakieś 8 klubów. Tutaj weszłyby w rachubę: Ruch, Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze, Naprzód, Śląsk i Amatorski. lub IFC. W okręgu warszawsko - łódzkim możnaby stworzyć grupę, złożoną z Legji, Warszawianki, Polonji, ŁKS, Turystów i ŁTSG. W innych okręgach konieczne byłyby inne przydziały, wszędzie zależne od warunków lokalnych i układu sił.

Zwycięzcy tych okręgów graliby ze sobą w finale o mistrzostwo Polski. System ten ma się przyczynić do zwiększenia zainteresowania i usunąć mecze deficytowe, które coraz bardziej dają się klubom we znaki.

Jak widać z zarysów projektu, sięga on dość głęboko podstaw naszego ustroju. Wprowadza zaś zasady podobne do dawnego systemu mistrzowskiego, zmieniając jedynie rozmiary i „gatunkowość" poszczególnych grup.

Gruntownej zmianie ulec miałby również system mistrzostw okręgowych w klasach dalszych. Radzi nad nim właśnie komisja, wyłoniona przez kluby krakowskie. Wnioski przewidują **rozpoczynanie mistrzostw okręgowych w jesieni i ukończenie ich na wiosnę.**

Chodzi teraz o to, kto znalazłby się w tych klasach. Co do klasy A nie będzie długich debat. Wejdą tutaj wszystkie dotychczasowe kluby Krakowa i prowincji. Pojawił się też wniosek o pozostawienie w niej Makabi, mimo spadku.

Więcej trudności będzie w klasie B. Kluby krakowskie chcą się tutaj odosobnić od klubów prowincjonalnych, oszczedzić sobie wyjazdów i stworzyć odrębną grupę prowincjonalną.

Walne zgromadzenie KOZPN będzie może trochę głośniejsze, niż zazwyczaj, będą tutaj może pewne odgłosy wypadków w Kolegjum Sędziów, ale przypuszczalnie będzie jak u Remarqua... bez zmian.

(rg.).

Nowość! **Wynalazek polski**

Patent Nr. 42.440

BASKA — grzejnik kieszonkowy - potrzebny każdemu jesienią i zimą.

LECH — żelazko - grzejnik do rozgrzewania i rozsmarowywania narciarskich smarów.

Bezpieczne, bezwonne i tanie
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

A. POKRZYWNICKI
Warszawa, ul. Senatorska 22 Tel. 222-51

Włosi zachwyceni
efektem występu w Londynie

W poprzednim numerze podaliśmy głosy prasy angielskiej, austrjackiej i niemieckiej o wielkiej batalji piłkarzy Włochy — Anglja w Londynie. Dziś kolej na zaznajomienie się z opinją prasy włoskiej.

Trudno wprost przewidzieć ten szał zachwytu w jaki wpadliby Włosi, gdyby mecz londyński przyniósł im remis, lub wygraną, skoro dziś cała ich prasa głosi nietylko moralne zwycięstwo „Esquadra Azzurra", lecz bezwzględną wyższość nad Anglikami pod względem stylu, inteligencji, techniki i taktyki!

„Gazetta dello Sport" pisze m. in.: Angielski system gry został złamany. Koniec ze środkowym pomocnikiem, który przylepia się do centra napadu. Koniec z taktyką ostrożnej obrony. Koniec z momentami, podczas których tuzin piłkarzy prasuje się niby w pudełku od sardynek. Koniec z przestrzeganiem reguł, które wymagają eleganckiej a szybkiej gry. Koniec — słowem — ze stylem Arsenalu, uważanym w Anglji za ostatni krzyk talentów i mody sportowej.

Przyjacielu Angliku — dobranoc! Włoscy piłkarze, mściciele Europy, dali ci ostrą lekcję. Udowodnili oni, że piłka nożna jest przedewszystkiem sztuką. Że groteskowe stawianie gry destrukcyjnej jako alfy i omegi meczu staje się dla tego sportu ciosem śmiertelnym.

„Coriere della Sera". Bodaj na żadnem boisku nie wykazała drużyn włoska tak dobitnie swej wartości. Anglicy są bezwątpienia doskonałymi graczami, mocnymi atletami i żonglerami piłki. Ale wobec o tyle bardziej wszechstronnej i genjalnej szkoły gry — wypadli z koncepty i stracili wreszcie wszystkie swe atuty. Co najciekawsze, zostali oni zdystansowani w swej głównej domenie: kondycji fizycznej i szybkości!

„Popolo d'Italia". Mówi się zazwyczaj, że rezultat liczy się... Tym razem tak nie jest. Pyrrhusowe zwycięstwo żyje ciągle jeszcze w historji. Anglicy z całą pewnością nie będą chcieli więcej odnieść podobnego — jak z nami.

Nie można się dziwić, że odpowiednio do głosów prasy wypadło i powitanie „Esquadra Azzura" w Turynie. Wielotysięczny tłum, przy dźwiękach Giovinezzy, porwał na ręce wysiadających z pociągu graczy i niósł ich triumfalnie przez miasto. Do mikrofonu przemawiać musiał natychmiast Ferraris IV, kapitan drużyny i pierwszy jej bohater.

*

Porównując opinje angielską i włoską, widzimy teraz dokładnie, że dzieli je przepaść! Taka sama zresztą, jaka istnieje faktycznie w pojmowaniu i interpretacji reguł gry na kontynencie Europy i wyspach W. Brytanji.

Najtrafniej bodaj i najobjektywniej ocenia sprawę Hugo Mail, dyktator piłkarstwa austrjackiego, który z racji swego „zawodu" poznał dokładnie złe i dobre strony wszystkich systemów gry.

Twierdzi on mianowicie, że Anglicy grają wprawdzie ostro, atakują piersiami i ramionami, ale lojalność ich nie może być absolutnie kwestjonowana. Ta metoda gry nie zaszkodziła też wspaniale fizycznie rozwiniętym Włochom, którzy wzamian odpłacali się grą niebezpieczną, a nawet brutalną do gra nic najwyższych.

Niesmak i gorycz po spotkaniu londyńskiem jest w sferach angielskich tak wielka, że zdaniem Meisla, prace nad zbliżeniem obydwu metropolii piłkarstwa trzeba będzie zaczynać na nowo i to w okolicznościach jaknajgorszych.

Wrocław
przestraszył się Warszawy

Mecz Warszawa — Wrocław nie dojdzie do skutku! Taką wiadomość otrzymaliśmy w poniedziałek, w kilka godzin po ustaleniu przez kpt. WOZPN p. Smida składu reprezentacji stolicy. Dla porządku podajemy go: Domański (Warszawianka), Bułanow (Pol.), Martyna (Legja), Szaller (Legja), Szczepaniak (Pol.), Odrowąż (Pal.), Marjan (Skoda), Przezdziecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski (wszyscy Legja). Rezerwowi: Keller (Legja) i Zwierz (Warszawianka).

Mecz został odwołany przez Wrocław listem, w którym jako powód, podane jest opóźnienie ze strony Warszawy nadesłania swej zgody na przyjazd. Wrocław nie chciał „ryzykować" terminu i zaangażował sobie innego przeciwnika.

W związku z odwołaniem meczu piłkarskiego Warszawa — Wrocław we Wrocławiu P.Z.P.N. wystąpi prawdopodobnie z interwencją do Związku Niemieckiego. Opinja polska nie widzi bowiem żadnych istotnych przyczyn, żeby prowadzone od wielu tygodni rokowania zostały zerwane właśnie w chwili, gdy wszelkie przeszkody zostały wreszcie przełamane.

Chyba, że wrocławianie bali się zbyt silnego składu drużyny warszawskiej.

Piłkarze Legji nie wyjadą w zimie do Saksonji, gdyż kierownictwo klubu uznało wyprawę tę za niemożliwą do przeprowadzenia z racji zbyt spóźnionego terminu. Gracze nie mogą być wtedy w formie, co odbiłoby się na wynikach. Słusznie!

Zarząd WOZPN polecił przeprowadzić śledztwo Wydziałowi Gier i Dyscypliny przeciwko kierownikom PWATT pp.: Schlichtowi i Wiśniewskiemu, którzy podobno wiedzieli, że gracz Reduty — Regentkowski vel Rechentuk jest zdyskwalifikowany i świadomie wstawili go do gier o mistrzostwo piłkarskie kl. A.

Gwiazda warszawska na znak protestu przeciwko władzom związku robotniczego w Polsce, które nie chciały udzielić zezwolenia na zakontraktowanie meczu z Sowietami, ma podobno nie obesłać robotniczych indywidualnych mistrzostw bokserskich Warszawy, które rozpoczynają się dn. 2 grudnia r. b.

Na terenie Warszawy

Pierwsze spotkania o puhar PZGS w koszykówce pań i panów rozpoczynają się 25 b. m. Do zimowych mistrzostw Warszawy zgłoszone zostały 4 drużyny kobiece: Polonia, AZS, Makabi i Warszawianka i 5 zespołów męskich: Polonia, AZS, Skra, YMCA i tegoroczny beniaminek A-klasy Legja, która weszła na miejsce zdegradowanych: Strzelca i Makabi.

W niedziele zostaną rozegrane następujące spotkania w koszykówce pań: w Ośrodku g. 13 m. 45 Makabi — Polonia, na sali YMCY g. 19 Warszawianka — AZS. W koszykówce panów: sala Ośrodka g. 8 m. 40 Polonia — Legja, sala YMCY g. 20 Skra — YMCA.

W związku z organizowanym przez Wydział Spraw Sędziowskich W. O. Z. G. S. kursem dla kandydatów na sędziów w grach sportowych, odbędzie się w czasie od 26 listopada do 1 grudnia r. b. szereg wykładów teoretycznych, oraz pokazów gier sportowych na sali YMCY.

Między innymi wygłosi przemówienie inauguracyjne p. t. „Rola sędziego w sporcie" prezes PZGS pplk. dypl. Mieczysław Rawicz-Mysłowski (BK).

Płk. dypl. Kiliński, dyr. PUWF, o którego poważnej chorobie donosiliśmy niedawno jest już obecnie na drodze do zupełnego wyzdrowienia, aczkolwiek nadal pozostaje w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego. Sądząc z postępów rekonwalescencji spodziewać się należy, że p. pułk. Kiliński już za tydzień obejmie znów ster rządów w PUWF. (o).

YMCA — ŚWIT, mecz o drużynowe mistrzostwo zapaśnicze Warszawy rozegrany zostanie w niedziele; drużyna, która przegra, walczyć będzie z mistrzem kl. B o utrzymanie się w kl. A.

Tabela mistrzostw piłkarskich kl. A Warszawy po ostatnich weryfikacjach meczów PWATT przez zarząd W. O. Z. P. N. uległa radykalnej zmianie. PWATT stracił bowiem wygrania meczów z Barkochba i Legja 4 punkty za grę zdyskwalifikowanego Regentkowskiego vel Rechenruka. Jak się dowiadujemy, PWATT od decyzji W. O. Z. P. N. ma zamiar odwołać się do PZPN.

Tabela po tych ostatnich przesunięciach wygląda następująco:

Tabela ogólna: 1) Warszawianka 11 g. 17 p. 35:14 br.; 2) Orzeł 11 g. 16 p. 25:9 br.; 3) Bzura 11 g. 14 p. 32:15 br.; 4) Świt 11 g. 14 p. 22:16 br.; 5) Orkan 9 g. 12 p. 26:19 br.; 6) AZS 11 g. 11 p. 28:16 br.; 7) PZL 10 g. 10 p. 26:21 br.; 8) Skoda 11 g. 9 p. 17:20 br.; 9) Legja 11 g. 6 p. 12:28 br.; 10) Polonja 10 g. 6 p. 15:29 br.; 11) Barkochba 11 g. 6 p. 17:47 br.; 12) PWATT 9 g. 5 p. 13:21 br.

Podokręg robotniczy: 1) Sarmata 8 g. 12 p. 24:9 br.; 2) Skra 8 g. 11 p. 19:12 br.; 3) Znicz 7 g. 10 p. 23:25 br.; 4) Marymont 7 g. 9 p. 16:14 br.; 5) Drukarz 7 g. 8 p. 10:13 br.; 6) Czarni 7 g. 6 p. 14:20 br.; 7) Elektryczność 8 g. 5 p. 9:13 br.; 8) Gwiazda 5 g. 3 p. 10:11 br.; 9) Hapoel 7 g. 0 p. 5:33 br.

Jenö Konrad, znany z występów w Polsce słynny kierownik napadu dawnego klubu wiedeńskiego Amateure (dziś Austrja), został zaangażowany przez „Austrię" w charakterze doradcy w sprawach piłkarskich. Tak więc w chwili obecnej klub ten posiada dla swej sekcji piłki nożnej aż trzech płatnych funkcjonarjuszów: menadżera Langa, trenera Bluma i wreszcie Konrada.

Włochy nadesłały rozliczenie z turnieju o mistrzostwo świata. Okazało się, że mistrzostwa przyniosły czystego dochodu 720.000 lirów. Najbardziej intratny był mecz Włochy — Austrja 811.000 lirów, potem Włochy—Czechosłowacja 751.000, na trzeciem miejscu jest Szwajcarja — Holandja 290.000 lirów. Najmniejszy dochód przyniósł mecz Niemcy — Belgja — 55.500 lirów.

Czysty dochód został rozdzielony w sposób następujący między 17 finalistów: Włochy 212.000 lirów, Austrja 117.000, Czechosłowacja 99.000, Hiszpanja 55.000, Szwajcarja 39.000, Niemcy 35.000 i t. d. Najmniej dostała Belgja — 5.500 lirów.

Z różnych dziedzin

Tłoczyński wyjeżdża w dniu dzisiejszym na miesięczny pobyt w Rabce. Wyjazd ten nastąpił na polecenie doktora, który nakazywał natychmiastowe przerwanie gimnastyki i treningów i wyjazd do Rabki na werandowanie.

Karol Koželuh jest przewidziany na rok przyszły jako trener polskiej drużyny daviscupowej. PZLT poczynił już odpowiednie kroki celem pozyskania cennej siły.

Jednym z powodów odwołania transmisji radjowej z Essen, na którą czekała cała Polska sportowa, była ujemna opinja sfer decydujących. M. in PUWF i PW zawyrokował, że w Essen szykuje się klęska i przysłuchiwanie się temu jest niewskazane.

Harry Dubliński przegrał wyraźnie na punkty po 10-ciu rundach w Madison Square Garden z Frankie Klickiem. Klick jest doskonałym pięściarzem i pretenduje do mistrzostwa świata w wadze lekkiej. Wygrał on już z Bobby Pacho, a z Kid Chocolatem w siódmej rundzie przez k. o. Z Eddie Coolem raz przegrał, a raz wygrał, z Canzonerim przegrał.

Mistrz Węgler BKT wyjechał na mecz do Katowic zupełnie zdziesiątkowany. Szabo, Kindornag i Prince nie mogą w żadnym wypadku walczyć. W ringu stanie więc w czwartek pięciu bokserów. BKT usiłował wypożyczyć pięściarza z Makabi, ale klub warszawski odmówił.

Trzech strzelców polskich wysłano do San Remo na międzynarodowe zawody z broni myśliwskiej, jako fiatalną reprezentację. Wyjechali: J. Kiszkurno, K. Kitzman i W. Ziegenhirte. Zawody rozpoczynają się 22 b. m. i trwać będą do 2 grudnia b. r. Program obejmuje strzelania do rzutków i do żywych gołębi.

Grupa czołowych łyżwiarzy W.T.L. — mistrz Polski Stanisszewski, Chachlewska, kpt. Theur, Zielska, Kosiorek, Zachert i Serbin, wyjechali na dłuższy trening łyżwiarski na sztucznym torze w Katowicach, który prowadzony jest pod kierunkiem trenera p. Decombe'a

Do Wiednia wysłany został na 20 dniowy trening nasz najszybszy biegacz na łyżwach — Kalbarczyk, który w ten sposób przyspieszy swe dojście do pełnej formy.

CZEKOLADA
Fuchs słodzi życie
KARMELKI

Co nas ciekawi
ze spraw piłkarskich Rzeszy

Berlin, w listopadzie

Pomiędzy mistrzowską drużyną Polski, a słynnym zespołem południowo - niemieckim, F. C. Bayern z Monachjum nawiązano kontakt. Bawarczycy grają 8 grudnia z Ruchem w Hajdukach, 9 grudnia z innym zespołem śląskim w Katowicach. W rewanżu grać będzie Ruch już na Sylwesta z F. C. Bayern w Monachjum, a w dzień Nowego Roku z innym zespołem niemieckim w Sztutgarcie.

F. C. Bayern należy do najwybitniejszych drużyn niemieckich nowej epoki. Jest to klub dobrze nam znanego Haringera, który zresztą od szeregu miesięcy nie gra w związku z poważnym zatargiem z kierownictwem własnego stowarzyszenia. Z szeregów Bayern został też uprowadzony do Szwajcarji słynny napastnik Rohr. Obecnie grają w monachijskiej jedenastce takie znakomitości, jak obrońca Bader, reprezentacyjni pomocnicy Goldbrunner i Heidkamp, napastnicy Borgmeier, Krumm i Huber.

Stylowość i technika predestynowały Bayern na stałego faworyta mistrzostw Rzeszy — aż do początku epoki Schalke 04. Posiadaczem najwyższego tytułu byli Bawarczycy w r. 1932. Tej stylowej drużynie trudno jest jednak czasem przebić się przez ciężkie boje własnego okręgu. Jest to zresztą najsilniejszy okręg w Niemczech, a grają w nim takie zespoły F. C. Nürnberg, Schwaben - Augsburg — prawie więc połowa elity niemieckiej. Wśród nich, jest F. C. Bayern zespołem najdojrzalszym i rozporządzającym najsławniejszemi nazwiskami.

*

Raz jeszcze zmusił los berlińskich fanatyków piłkarskich do pokornego schylenia czoła. 1:4 z Hamburgiem to nieźle, jak na wygórowane ambicje Berlina i oczekiwania nowej (naturalnie lepszej) ery. Zmartwienie tem większe, że mecz z Krakowem jest już za 10 dni.

Eksperyment z nowym atakiem nie udał się. Legendarny Makowiak okazał się mało rutynowanym, a jego siła przebojowa nie taka straszna, jak zapowiadano. Partnerzy z lewej i prawej strony zawiedli niemal bez wyjątku, nie ułatwiając mu tem samem roli debjutanta. Na pochwałę zasłużyły sobie tylne formacje, szczególnie znany nam obrońca Krause i młody środkowy pomocnik Bien.

Hasłem dnia jest jeszcze chwilowo: Berlin contra Nationalmannschaft.

Berlin wyciągnął konsekwencje z hamburskiego bankructwa nowych koncepcyj składowych i melduje na środę jedenastkę o nowym profilu formacji ofenzywnej. W porównaniu do Hamburga zostaje w ataku tylko Hahn, tyły zaś pozostają niemal bez zmiany z tym wyjątkiem, że do pomocy wciągnięto znanego nam z pierwszego meczu międzypaństwowego Appla.

Tak więc skład na mecz z reprezentacją Rzeszy ma wygląd następujący: Valinski (Hertha); Brunke (Tennis), Krauze (Hertha); Kauer (Tennis), Bien (Blau-Weiss), Appel (B. S. V.). Ballendat (B. S. V.), Kästner (Tennis), Elsholz (Minerva), Hallex (Bewag), Hahn (Hertha). Dokonane zmiany podkopały przedewszystkiem dominującą rolę kombinacji Hertha — Tennis Borussia.

W nowej reprezentacji znalazł się nawet Hallex z drugoklasowego Bewagu. Ale to jest właśnie typowe dla Berlina, gdzie bogaty materjał rozrzucony jest po niezliczonych klubach.

Jak będzie z Krakowem? O składzie Berlina zadecyduje forma i wysokość porażki środkowej. Trudno bowiem przypuszczać, aby „Nationalmannschaft" nie zdołała wywieźć z własnej stolicy zwycięstwa, choć pewne jest, że Berlin sprzeda drogo swą tak często garbowaną skórę.

gli.

BERLIN. 22.1. — Tel. wł. — W piątek wystąpi w Berlinie po raz pierwszy polski pięściarz zawodowy. Będzie nim Hanys Górny, który spotka się z mistrzem Niemiec w kategorji lekkiej Stegemannem. Niemiec, który przed rokiem odziedziczył tytuł mistrza po Dübbersie i Seislerze jest obecnie w Niemczech bez konkurencji i IBU wyznaczył go jako najbliższego przeciwnika mistrza Europy, Włocha Orlandiego. Spotkanie z challengerem mistrza Europy daje Górnemu olbrzymie szanse. Wątpliwe jest jednak czy potrafi on je wykorzystać. (Gli.).

BERLIN. 22.11. — Tel. wł. W dniu dzisiejszym sfinalizował Komitet Imprez rokowania o wyjazd hokeistów niemieckich do Katowic. Niemcy wystąpią na sztucznym torze w Katowicach w sobotę i niedzielę, 1 i 2 grudnia. Będą one reprezentowane przez mistrza Rzeszy S. C. Brandenburg, który zasilony zostanie dwoma graczami wybijającego się ostatnio w Berlinie klubu „Wespen" i Kanadyjczykiem Brandtem, sprowadzonym zza oceanu dla kierowania przedolimpijskim treningiem niemieckich hokeistów. (Gl).

BERLIN. 22.11. — Tel. wł. — Były dyrektor berlińskiego Sportpalastu Hoppe, znany również na terenie warszawskim z wizyty i zainteresowania dla wzniesienia u nas hali sportowej, został przez sąd berliński skazany na 3 i pół roku więzienia za ciężkie przekroczenia przeciwko ustawie dewizowej.

*

Sonia Henie nie pojechała do Ameryki. Oficjalnym powodem jest żądania związku norweskiego, aby „królewna lodu" przygotowywała się do mistrzostw Europy i świata. Podobno jednak Sonja Henie nie chciała przeciągać struny amatorskiej. Prezes związku łyżwiarskiego Salchow zainteresował się bowiem jej eskapadami zagranicznemi i doszedł do przekonania, że trącą one zawodowstwem.

Gillis Graffstrom najelegantszy łyżwiarz świata, dostał ponętną ofertę z Paryża. Za 30.000 koron miał on prowadzić kursy jazdy sztucznej na torze w pałacu zimowym. Graffstroem odrzucił propozycję: po pierwsze jest on architektem, po drugie chce jeszcze pojeździć w tym roku, jako amator.

Dwie sensacje
sportu wileńskiego

Sensację w kołach bokserskich Wilna wywołała wiadomość, że pięściarze Ogniska zostali gremjalnie, a zupełnie niespodziewanie zwolnieni z klubu. Zwolnienie nadeszło na piśmie do Wydziału Spr. Sport. OZB, zaopatrzone dwoma podpisami i pieczęcią klubową.

Szydło wylazło z worka wcześniej niż się spodziewano, bo okazało się, że zarząd główny klubu Ogniska nic o zwolnieniach bokserów nie wie, i że nikt nie prosił o zwolnienie. Afera ta staje się z każdym dniem coraz bardziej ciekawa, bo okazuje się, że kierownik sekcji bokserskiej Ogniska został przed kilku dniami oficjalnie zgłoszony przez konkurencyjny klub WKS. Śmigły na kurs sędziowski. Ognisko wzięło się energicznie do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Drugą sensacją Wilna jest list PZB., który donosi, że udzielić wilnianom subwencji 500 zł. nie może, ale przyśle swego delegata na walne nadzwyczajne zebranie WOZB., na którem postawiony będzie wniosek rozwiązujący na pewien okres czasu okręg wileński. Wniosek ten ma oczywiście charakter demonstracyjny.

Ze swej strony wyrażamy pewnego rodzaju zdziwienie, że PZB tak pochopnie odmówiło prośbie wilnian o subwencję. Przecież wysłanie delegata z PZB kosztować będzie zgórą 100 zł. Suma ta przydałaby się bardzo nietylko bokserom wileńskim, ale i innym okręgom.

Wszelkie pogłoski dotyczące wyjazdu na stałe z Wilna hokeistów Ogniska wileńskiego braci Godlewskich, są bezpodstawne. Godlewscy oświadczyli, że nadal grać będą w Wilnie. Podpisali oni nawet specjalne zobowiązanie, że bronić będą barw swego macierzystego klubu, Ogniska PKW.

Doskonały hokeista wileński Alfred Andrzejewski z Ogniska, został wcielony do wojska do Poznania.

*

Nowe tereny sportowe zdobyła Warszawa na terenie Fabryki Sprawdzianów Państwowych Wytwórni Uzbrojenia na Powązkach. Dzięki wytężonej, a zupełnie bezinteresownej pracy rezerwistów i strzelców pracujących w powyższej instytucji w ciągu dwu lat ostatnich na dołach i rumowiskach powstało boisko piłki nożnej, strzelnica małokalibrowa na 50 i 100 mtr., kort tenisowy, oraz boisko siatkówki.

Co najważniejsze — we wszystkie te inwestycje włożono gotówką tylko 600 złotych. Imponująco natomiast wygląda kapitał włożony w postaci pracy. Ta decyzja wynosi prawie 12.000 zł.

Dość powiedzieć, że samej ziemi wykopano, przewieziono i usypano 1,182 mtr. sześć, czyli około 197 wagonów 10-tonowych.

Praca ta, której kompletny program wypełni jeszcze wybudowanie basenu, bieżni i skoczni, jest wspaniałym drogowskazem w jaki sposób młodzież winna zdobywać dla siebie nowe tereny sportowe. Lat temu kilkanaście pierwszy przykład dali już ówcześni członkowie Polonji, zasypując staw na Dynasach, oraz AZS-u, wytyczając i niwelując własnemi rękami boisko w Parku Paderewskiego.

Dziś inicjatywę tę podchwyciła i zrealizowała młodzież rzemieślnicza Warszawy, dając w ten sposób wzór godny naśladownictwa zarówno pokrewnym organizacjom w stolicy jak przedewszystkiem na prowincji.

Sezon rekordowych szybkości

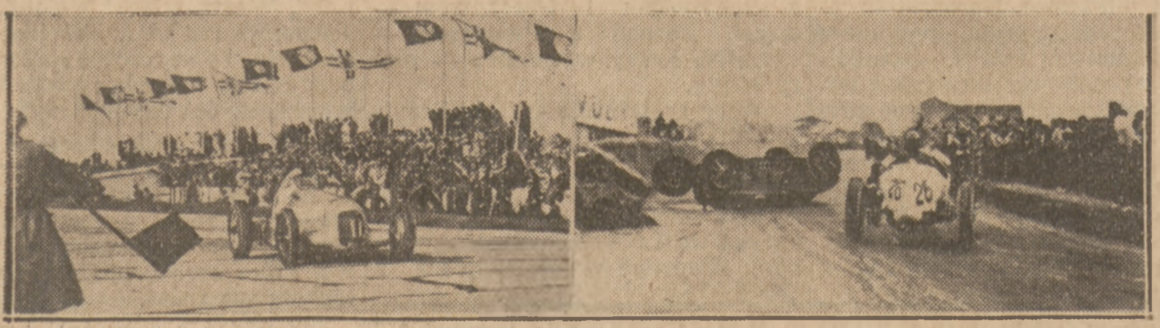
Wozy Alfa-Romeo, Auto-Union i Mercedes zbierają ogromną większość sukcesów

Rozegrane w dniu 28 października wyścigi o Grand Prix Algieru zamknęły tegoroczny sezon międzynarodowych imprez automobilowych, który obfitością sensacyjnych wydarzeń utrzymywał w ciągłem napięciu uwagę wszystkich.

Jeszcze przed rozegraniem pierwszego wyścigu tegorocznego można było oczekiwać, że sezon 1934 roku będzie sezonem niezwykłym, który upamiętni się w historji sportu automobilowego. W roku bieżącym zaczęła bowiem obowiązywać nowa formułka, według której dopuszcza się samochody do udziału w wielkich wyścigach międzynarodowych.

Zamiast istniejącej od kilku lat zupełnej dowolności w tym zakresie, wprowadzono przepis, iż w międzynarodowych wyścigach automobilowych startować mogą jedynie te samochody, których ciężar, nie licząc materjałów pędnych i ogumienia, nie przekracza 750 kg.

Wprowadzenie w życie nowej formuły zmusiło naturalnie konstruktorów do zbudowania na tegoroczny sezon nowych wozów.



ZWYCIĘSTWO I KATASTROFA
Na lewo von Brauchitsch wygrywa na Mercedesie wyścig Nürburg. Na prawo Hamilton mija przewrócony wóz Romani podczas wyścigu Albi.

W Italji i w Niemczech wysiłki konstruktorów w tym kierunku zostały poparte finansowo przez państwo. Na budowę zespołu wozów Alfa Romeo rząd włoski wyasygnował okrągłą sumkę 18 miljonów lirów, podczas gdy rząd niemiecki poparł budowę samochodów wyścigowych Mercedes i Auto - Union 3 miljonami marek.

Oprócz tych trzech, tak hojnie subwencjonowanych fabryk, nowe wozy wyścigowe na sezon tegoroczny przygotowały jeszcze dwie firmy, tj. Bugatti i Maserati. Rozporządzając znacznie skromniejszemi funduszami, firmy te nie były w stanie zbudować samochodów dorównujących maszynom marek subwencjonowanych, co się naturalnie odbiło niekorzystnie na ich wyczynach.

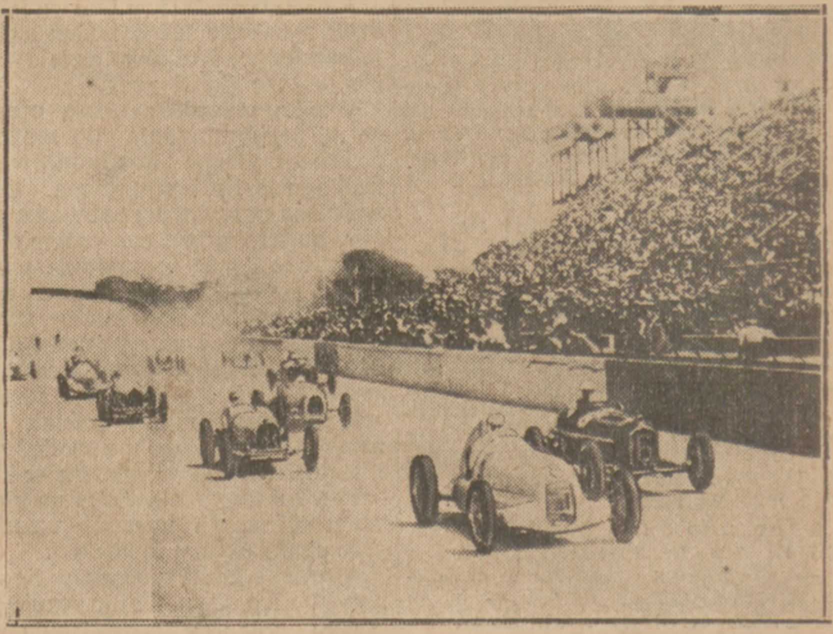
W pierwszej połowie tegorocznego sezonu panami sytuacji we wszystkich wyścigach byli kierowcy ze słynnej „stajni Ferrari", startujący na nowych wozach Alfa Romeo. Samochody niemieckie, aczkolwiek wyraźnie szybsze na próbach, albo zajmowały dalsze miejsca, albo też wcale nie kończyły wyścigów spowodu defektów mechanicznych. Jednak Niemcy, z właściwą sobie systematycznością, pousuwali stopniowo wszystkie niedociągnięcia w konstrukcji swoich wozów i już mniej więcej od połowy sezonu sytuacja uległa radykalnej zmianie. Wszystkie czołowe miejsca w wyścigach zaczęły zajmować samochody niemieckie, spychając włoską markę na dalszy plan.

Tym sposobem najgłówniejsze trofea tegoroczne podzieliły między sobą trzy firmy: Alfa Romeo, Mercedes i Auto - Union. Dwie pozostałe marki, Bugatti i Maserati, odniosły również kilka pięknych sukcesów, jednak przeważnie w zawodach drugorzędnych w słabszej konkurencji.

Cechą charakterystyczną wszystkich niemal tegorocznych wyścigów są rekordowe szybkości przeciętne, osiągane przez zwycięzców. Jest to wynikiem zawrotnej szybkości nowych wozów. Jak wykazał wyścig na przestrzeni kilometra ze startem z rozbiegu, urządzony podczas zawodów w Pescarze, poszczególne samochody rozwijają następujące szybkości maksymalne: Mercedes — 290 km/godz., Auto - Union — 277 km/godz., Alfa Romeo — 273 km/godz., Bugatti — 257 km/godz., Maserati — 250 km/godz.

Szalone te szybkości, z jednej strony stworzyły cały sukces sportowy tegorocznego sezonu automobilowego, z drugiej strony przyczyniły się niestety do całego szeregu tragicznych katastrof, w których straciło życie wielu wybitnych kierowców, jak Moll, Hamilton, Gaupillat, Maag, Jellen, Frankl, Pedrazzini i in. W przeciwieństwie przytem do lat ubiegłych wszystkie niemal tegoroczne katastrofy wyścigowe wydarzyły się na prostych, gdzie samochody mknęły w pełnym gazie. Dowodzi to, że panowanie nad kierownicą staje się coraz trudniejsze, gdyż przy szybkości dochodzącej do 300 km/godz. każdy nieostrożny ruch kierowcy może kosztować go życie.

Nic dziwnego, że w obliczu tak poważnego zagadnienia organizatorzy wyścigów automobilowych stosują odpowiednie środki zaradcze. Przebudowuje się więc istniejące dotychczas tory wyścigowe, przystosowując je do zwiększonej szybkości samochodów, a niekiedy dąży się nawet do ograniczenia samej szybkości przez budowanie sztucznych przeszkód, zmuszających kierowców do zdjęcia nogi z gazu. Ta druga metoda spotyka się z wieloma sprzeciwami, gdyż nie jest zbyt logicznem sztuczne ograniczanie swobody maszyn, zbudowanych specjalnie z myślą o osiąganiu jaknajwiększych szybkości.



START WOZÓW NA TORZE W MONTHLERY

Podobnie, jak lata ubiegłe, sezon tegoroczny przyniósł dalszą popularyzację ulicznych wyścigów samochodowych, które, za przykładem Monte - Carlo i Nicei, urządzono również w szeregu innych miast, a m. in. w Neapolu, Modenie, Vichy i Montreux.

W roku bieżącym zaznaczył się także dalszy upadek raidów samochodowych. Rzadko naogół organizowane konkursy wozów turystycznych i sportowych miały przeważnie charakter wybitnie wyścigowy, gdyż podstawą klasyfikacji była w nich tylko osiągnięta przez zawodnika szybkość przeciętna.

Krańcowem przeciwieństwem tego szału szybkości, jaki panował w całej Europie, była cisza i martwota, która charakteryzowała tegoroczny sezon automobilowy w Polsce. Wobec braku odpowiednich torów i wozów, nie urządzono u nas w tym roku ani jednego wyścigu samochodowego, a organizowane sporadycznie raidy miały raczej charakter imprez turystyczno - towarzyskich, niż poważnych zawodów sportowych.

Na terenie międzynarodowym barw polskich broniła kilkakrotnie jedynie p. Koźmianowa, nie mogąc zresztą skutecznie stawić czoła zagranicznej konkurencji, wobec braku odpowiedniej maszyny.

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że, w związku z przedłużającym się poza dopuszczalne granice kryzysem motoryzacji w Polsce, musimy ciągle świecić nieobecnością w szrankach tego wspaniałego i szlachetnego sportu.

Marjan Krynicki.



PETE BESSON
jeden z kanadyjskich asów hokeja paryskiego.

W-czy M

Piłkarze angielscy w poszukiwaniu idealnej recepty ustawienia drużyny

Kiedy słynny klub angielski Arsenal wystąpił z rewelacyjnym w swoim czasie systemem W, polegającym na wybitnie defenzywnej pracy obu łączników napadu, i poparł to szeregiem sukcesów na boisku, świat piłkarski uczepił się koncepcji, że wynaleziono wreszcie niezawodną i ostateczną receptę na najlepszy sposób ustawiania drużyny na boisku.

Wystarczyło jednak kilka sezonów piłkarskich, aby krytycy zaczęli podawać w wątpliwość owo „tabu" popularnego klubu angielskiego. W ostatnich czasach konkurent Arsenalu — Manchester opublikował swój wynalazek, który, o ironjo, jest poprostu odwróceniem systemu lansowanego przez arsenalczyków.

Nie W tylko M; nie pięciu ludzi w pomocy lecz jeden! nie trzech ludzi w napadzie lecz siedmiu!

Oba kluby mają na poparcie swych twierdzeń wyniki: Arsenal dwukrotne mistrzostwo Anglii i drugą obecnie pozycję w tabeli, Manchester — czwartą.

Pozatem oba te kluby grają, ponad wszelką wątpliwość, doskonale w piłkę nożną. Co zatem wybrać w tych warunkach, jaki system: W czy M?

Mamy wrażenie, że najlepiej pozostać poprostu przy złotym środku, owem ustalonem przed wielu laty szematycznem zestawieniu drużyny z pięciu napastnikami i trzema obrońcami, którzy dopiero w zależności od sytuacji na boisku, grają systemem W, gdy drużyna jest w opresji, a systemem M, kiedy osiągnęła przewagę i atakuje przeciwników.

Bo poprostu wszelkie W czy M, czy jeszcze dziś niewynalezione jakieś nowe „systemy" są przedewszystkiem trickiem reklamowym, mają na celu zrobienie ruchu w interesie, zainteresowanie i ściąganie na mecze żądnej zawsze czegoś nowego widowni.

A sukcesy na boisku zależą, jak to choćby widać z dobrej pozycji zarówno Arsenalu jak Manchesteru, nie od takiego czy innego systemu, lecz od zalet zespołowych i indywidualnych poszczególnych graczy oraz od ich formy.

Biorąc naserio ową walkę, wydaną ostatnio przez system M systemowi W, należy przyznać, że metoda Manchesteru jest bardziej rycerska i o wiele bardziej... kasowa od „wynalazku" lansowanego przez Arsenal.

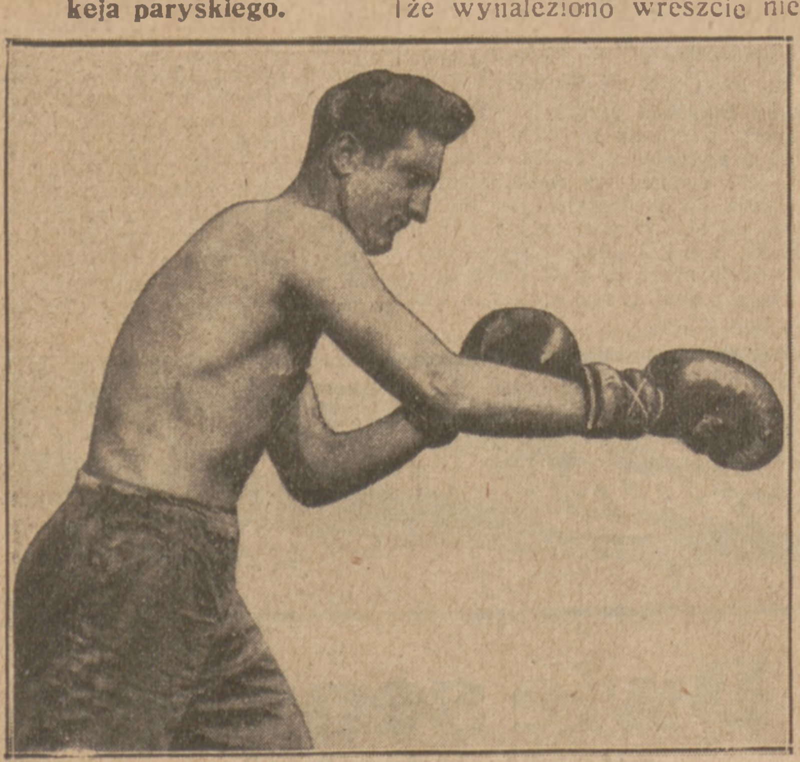
Podczas bowiem, gdy arsenalczycy stworzyli koncepcję gry nastawionej przedewszystkiem na defenzywę, gracze Manchesteru, osłabiając wybitnie swe tyły, idą potężną ławą do ataku. Stwarza to przed wyznawcami tego systemu ciężkie zadanie walki na obcej połowie boiska i problemat zaskoczenia ich ogołoconych z ludzi formacyj defenzywnych, co przy obronnym systemie W jest zupełnie wykluczone.

Ale też system M daje gwarancję bogatego obustronnie plonu bramkowego. Dlatego właśnie nazwaliśmy go kasowym, gdyż publiczność, mimo wszystko, lubi dużą ilość bramek, chce widzieć i przeżywać jaknajwięcej tych punktów kulminacyjnych, jakiemi w każdym meczu są strzelone gole.

Oba te systemy wymagają od graczy, na których wkłada się podwójne role napastników i pomocników, fantastycznych wprost walorów fizycznych oraz świetnej kondycji.

Zresztą nawet wynalazek systemu W nie jest bynajmniej nowy: forsował go już w r. 1923-m trener Polonii warszawskiej Anglik Kimpton.

Słowem, najlepiej pozostać przy dawnej formie pięciu napastników i trzech pomocników, zostawiając indywidualnościom graczy — w zależności od układu sił na boisku — cofanie się łączników w czasie niebezpieczeństwa do defenzywy i wysuwanie się pomocników do przodu w czasie wybitnej przewagi własnej drużyny.



ARGENTYNCZYK VITTORIO CAMPOLO
spotka się z Carnera w Buenos Aires.



CHACHLEWSKA i THEUER
wicemistrzowska para Polski, udała się na trening do Katowic.



PRZED TRYBUNAMI W DIEPPE
defiluje zwycięzca wyścigu Etancelin.



NA SŁYNNYM TORZE NUERBURG
podczas tegorocznego wyścigu.



STUECK, AS KIEROWCÓW RZESZY,
rozmawia z siedzącym w aucie kolegą.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI